Nr. 259. Niedziela, 9 Listopada 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, **w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	108·— K
półrocznie	54·— „
ćwierćrocznie	27·— „
miesięcznie	9·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

Prenumerata z przesyłką:

rocznie	120·— K
półrocznie	60·— „
ćwierćrocznie	30·— „
miesięcznie	10·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem)

Ceny ogłoszeń (anonsów) Wiersz **nonpar.** 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal. **tabelaryczny i liczbowy 60 hal.**

Nadesłane po 1·50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce **miary nonpar.**

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym; po 50 hal., tabelaryczne i liczbowe po **60 hal. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.**

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“. Lwów, **Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 7 października 1919 r. docenta prywatnego z tytułem profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie lwowskim dr. Teofila Zalewskiego, profesorem nadzwyczajnym otologii w Uniwersytecie lwowskim.

Minister skarbu przeniósł starszych geometrów ewidencyjnych I. klasy Ludwika Musiała, Stanisława Loescha i inż. Hermana Lewkowicza do VII. klasy rangi urzędników państwowych w władzach skarbowych w Małopolsce.

Generalny Delegat Rządu jako Przewodniczący krajowej Komisyi agrarnej zamianował oficyanta kancelaryjnego tej Komisyi Włodzimierza Wierzbińskiego oficyałem kancelaryjnym.

Z frontów.

Komunikat Warszawskiego sztabu generalnego
z dnia 7 listopada 1919

Front litewsko - białoruski: Nieprzyjaciel rozbity w ostatnich walkach w rejonie na południe od Połocka, gromadzi swoje siły w widocznym zamiarze przejścia ponownie do akcyi zaczepnej. Zarejestrowana zdobycz z ostatnich naszych kontrakcyj wynosi 1000 jeńców, 30 karabinów maszynowych i 2 działa. Pod Borysowem i Bobrujskiem na odcinku poleskim spokój.

Front wołyński: Walki oddziałów wywiadowczych pod Bolarką.

Zastępca szefa sztabu gener.:
pułk. *Haller.*

Sejm walny.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu p. Bobek uzasadniając nagłość wniosku p. Daszyńskiego i tow. w sprawie prześladowania ludności polskiej przez Czechów na Śląsku Cieszyńskim, oświadczył między innemi, że sprawa Śląska załatwioną wprawdzie została w Paryżu, jednakże sytuacya obecnie jest tego rodzaju, że wątpić należy, czy plebiscyt przyjdzie tam naprawdę do skutku. Czesi popełniają w Cieszyńskiem różne gwałty na ludności polskiej. Między innymi rozpędzili żandarmi dzieci szkolne i uwięzili nauczycieli polskich poza linią demarkacyjną dlatego, że nie święcili rocznicy powstania państwa czeskiego.

Mowca wyliczył gwałty, jakich dopuszczają się Czesi na ludności polskiej i oświadczył, że Czesi nie mają zamiaru przeprowadzić plebiscytu i gromadzą wojska na obszarach plebiscytowych. Dr. Kramarz po powrocie z Paryża do Pragi zupełnie jasno powiedział, że jakikolwiek będzie wynik głosowania, jedno jest rzeczą pewną, a mianowicie to, że Ozasi Śląska nie oddadzą. Czesi urabiają stale zagranicą nieprzychylną dla nas opinię. Przed tygodniem wysłali do p. Clemenceau pismo ze skargą na rzekomy ucisk ludności czeskiej przez Polaków. Do Ameryki zaś i Londynu donieśli, że transporty żywności z Ameryki, przeznaczone dla dzieci, używane są przez Polaków dla jednania sobie ludności na Śląsku. Mowca apeluje do Sejmu, aby wpłynął na rząd w kierunku prowadzenia energiczniejszej polityki względem republiki czesko-słowackiej, i prosi Sejm o uchwalenie nagłości. Nagłość wniosku przyjęto jednomyślnie, wniosek zaś sam odesłano do komisyi dla spraw zagranicznych, która ma się zastanowić nad podjęciem środków przeciwko gwałtom czeskim.

Rada Ligi narodów.

Najwyższa Rada koalicyjna powzięła decyzyę, że pierwsze posiedzenie Rady Ligi narodów zwołane być winno przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, i że nastąpić ma ono z chwilą nabycia mocy prawnej traktatu wersalskiego, a to dla tego, ponieważ Rada Ligi narodów musi niezwłocznie przystąpić do wyznaczenia szeregu komisyj, jak n. p. komisyi dla ustalenia granic terytorym zagłębia Saary itp.

Kilka dni temu Najwyższa Rada koalicyjna przedłożyła prezydentowi Wilsonowi do przyjęcia projekt zwołania Rady Ligi narodów, jak tylko nastąpi wymiana pism ratyfikacyjnych odnośnie do traktatu wersalskiego.

W oczekiwaniu urzędowej odpowiedzi Wilsona, Paryż został wyznaczony jako miejsce pierwszego posiedzenia Ligi narodów.

Ważne zarządzenie w Niemczech.

Rząd Rzeszy niemieckiej i rząd pruski wydały do ludności niemieckiej odezwę, w której ostrzegają przed porzuceniem pracy i pomnażaniem mas bezrobotnych. W odezwie jest mowa o konieczności wstrzymania ruchu osobowego na kolejach, celem powiększenia transportów węgla i środków żywności dla ratowania ludności przed klęską głodową.

Rządy zapowiadają w końcu, że nie cofną się przed użyciem wojska dla zwalczenia nieporządków i ratowania swoich obywateli przed nowem nieszczęściem.

W Berlinie stanęły tramwaye towarzystwa miejskiego, tramwaye zaś towarzystwa powszechnego są nadal w ruchu. Usiłowania przewódców robotniczych, aby zniewolić do bezrobocia pracowników tow. powszechnego, pozostały dotąd bezskuteczne.

Odpowiedzialność za wojnę światową.

Freiheit rozważając w dalszym ciągu sprawę odpowiedzialności za wybuch wojny światowej, stwierdza, że jest w posiadaniu dowodów, iż berlińskie dzienniki kierujące znały dokładnie treść ultimatum austryackiego, skierowanego pod adresem rządu serbskiego, które to ultimatum było absolutnie nie do przyjęcia i obliczone było na to, by sprowokować wojnę. P. Muehlon oświadcza, że na pewien czas przed wysłaniem ultimatum sekretarz stanu Helferich powiadomił go o treści ultimatum, którą równocześnie zakomunikowano Kruppowi przez samego cesarza. Główne punkty ultimatum zakomunikowane zostały przez Berlin admirałowi Tirpitzowi dnia 13 lipca 1914. Ponieważ nota była datowana z dnia 14 lipca, wobec tego rewelacye poczynione przez admirała Tirpitza dowodzą, że wszystkie ewentualne konsekwencye zamierzonego kroku były w

---

FR. RAWITA-GAWROŃSKI. 56)

Król i Carowa.

Powieść z końca XVIII. w.

(Ciąg dalszy).

Szełest znowu czapkę lekko uchylił.

Z ruchu tego, zamiast słów, Wernyhora domyślił się, że chodzi o interes.

— Proszę do izby — rzekł w odpowiedzi na ten ukłon.

Parę kroków przodem poszedł i przed gościem drzwi otwierał.

Szełest wszedł do izby, którą Wernyhora przed chwilą opuścił i na środku zatrzymał się przed Wernyhorą.

Nic nie mówił do niego tylko w twarz patrzył gospodarza pytającem spojrzeniem.

Nagle oczy Wernyhory błysnęły, twarz drgnęła, usta poruszyły się, ażeby coś powiedzieć i zacisnęły się znowu.

Nareszcie cofnął się o krok jeden i przeżegnał się głośno:

— W imię ojca i syna i ducha świętego!...

— Poznałeś mnie?

— Poznałem. Wieści o sobie nie dałeś żadnej — rzekł niby z wymówką.

— Taką pokutę nałożyłem na moją duszę. Powiedziałem sobie: Sawka umarł — narodził się Szełest... To samo co się stało z Waligórskim.

— Toś ty — Szełest? — spytał zdziwiony.

— Ja.

— Pułkownik Koszowacki?

— Pułkownik Koszowacki.

Usiedli na ławie przy stole.

Wernyhora nie mógł wyjść ze zdumienia...

— Szełest... Szełest — powtarzał — dwadzieścia lat słyszę o tobie... lud cię błogosławi, żeś całą okolicę z hultajów oczyścił... Czemużeś się nie odkrył przedemną, ani przed Seniutką?

Szełest pomyślał chwilkę, jakby się wahał lub namyślał co i jak ma opowiedzieć, wreszcie rzekł:

— Dużo o tem gadać...

Zdecydowano od razu, że Szełest zostanie na noc, a nazajutrz odeśle go Wernyhora do Kaniowa.

Gospodarz zakrzątał się aby gościa nakarmić i napoić.

— A gdzież Seniutka? — zapytał Szełest.

— W Kaniowie... Zaprzyjaźniła się z burmistrzową. Na futorze smutno samej dziewczynie... Wyrosła na schwał — piękniejszej w całej okolicy nie ma...

— Podobna do matki?

— Wykapana.

Szełest westchnął.

— Czy tam i mieszka w Kaniowie?

— O, nie! Czasem tylko dzień — dwa posiedzi — i wraca. Jabym już bez niej żyć nie mógł.

Po chwilce milczenia dorzucił:

— Tam łatwiej się mąż trafi... bo i zamąż pora... Tu przychodzili swaty, ale odmówiła. Harda dziewczyna... Chowam ją jakeś chciał i jak przyrzekłem, ale całą postawą swoją — jak królewna.

Stary Szełest ręką wąsy pogładził

— Taka była i matka — harda i piękna.

— Poszlę po nią zaraz — jeśli chcesz.

— Nie trzeba. Jutro mnie odeszlesz, a temi końmi niech wróci na futor.

— Może ją przysłać do ciebie?

— Nie trzeba — powtórzył znowu— Ja przyjechałem z córką i zięciem — dodał jakby dla wyjaśnienia. Pojutrze znowu do ciebie zajrzę.

— Czy powiedzieć jej co o tobie?

— Nie — rzekł stanowczo. — Mnie nie pamięta, matki takżę,. może to i lepiej.

Pomilczał chwilkę.

— A zresztą, powiedz, że jestem jej wujem... nie trzeba budzić sumienia dziewczyny.

Zamiany hajdamackiego atamaństwa na pułkownikostwo, Wernyhora nie dotykał teraz. Dopiero nazajutrz po śniadaniu zapytał:

— Powiedz że mi, jak to się stało, żeś się oparł w Koszowacie, bo to już ze dwadzieścia lat tam jesteś?

Szełest podniósł oczy i w głąb pokoju patrzył w milczeniu długą chwilę, jakby w przeszłość własną wzrok utkwił i namyślał się, co ma wziąć z tej przeszłości, aby Wernyhorze pokazać

— Wiedziałem, gdzie jesteś, wiedziałem, że kochasz moje dziecko i chowasz jak własne, że krzywdy jemu u ciebie niema, i nie chciałem odkrywać się przed tobą.

Chciał mówić dalej — i urwał.

— Po co miałem przychodzić do ciebie i rozkrawiać niezagojoną ranę?

— Byłoby się może jakie słowo niepotrzebne wyrwało, o mojej przeszłości, o mojej Jarynce ukochanej dotychczas — i zamąciła się dusza dziewczyny. Po co? lepiej gdy nie wie o niczem.

Przerwał na chwilkę znowu. Widocznie tyle uczuć i myśli kłębiło mu się w głowie, że nie wiedział, co wybrać ze swojej przeszłości.

Nagle podniósł oczy i wzrok utkwił w twarzy Wernyhory.

— Wiesz Jarynka czuwała nademną... zawsze krążyła koło mnie... Nie widziałem jej, a jednak czułem, że jest... Nagle śród ciszy — szmer jakiś, niby ktoś się przesunął koło mnie w powietrzu i musnął mnie niewidzialną ręką po twarzy. D gnałem mimowolnie — i począłem myśleć o mojej Jarynce... Zmarnowałem jej życie, to prawda, ale ona swojem życiem mnie stworzyła... gdyby nie ona, w cót byłbym się obrócił? Za to ją jeszcze więcej pokochałem, i dziś kocham jak wtedy, gdym był pełen siły młodości.

Uśmiechnął się smutnym uśmiechem.

— Ty może nie wiesz, co to jest kochać wspomnienie, które chwilkę szczęścia człowiekowi dało? Kiedy myślę o niej, nic więcej nie widzę, tylko ją, myślę tylko o niej... Staje przedemną taka smutna cicha, ze swoim uśmiechem pełnym łagodności i słodyczy, że biedne moje serce stare rwie się ku niej jak w czasach młodości.

Wernyhora słuchał z pochyloną głową, a Szełest opowiadał urywanemi zdaniami, jak gdyby je z głębi duszy wyrzucał.

— Pochowałem wprawdzie Jarynkę, ale ona był w mojej duszy... Powiem ci prawdę: żyłem w takiej rozpaczy, że nieraz nie wiedziałem, co począć ze sobą. Gdzie uciekać? Po co? Gdzież bym w step leciał jak koń dziki z wiatrami, aby śród czabarów życie zakończyć, a wtenczas ona stawała przedemną i zdawało mi się, że słyszę głos jej: nie tędy droga do pokuty...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Berlinie zawczasu przedyskutowane W ten sposób cesarz Wilhelm, kanclerz Bethmann-Hollweg i Jagow ponoszą odpowiedzialność za notę do Serbii w równej mierze z Austryą. Krótki termin, udzielony Serbii miał na celu nie dopuścić do jakiegokolwiek pośrednictwa. Tekst noty austryackiej do Serbii znany był Berlinowi i aż do ostatniego dnia przed jej wysłaniem do Belgradu Niemcy miały dość czasu do zapobieżenia wybuchowi wojny. Zapobiedz temu mogły zwykłą depeszą, odpowiednio zredagowaną.

Informacye Agencyi „Zgody“.

Pismo żydowskie *Cajt* wychodzące w Londynie zamieściło wywiad z bawiącym tam rabinem posłem na Sejm Perlmutterem. Poseł, rabin Perlmutter wyraził w toku rozmowy nadzieję, że położenie żydów w Polsce zmieni się na lepsze i że początek tego polepszenia już się rozpoczął. Jedna z przyczyn głównych niedoli żydowskiej jest, że za winę poszczególnego żyda zwala się odpowiedzialność na całe żydostwo.

*

W Słucku odbyło się w tych dniach zgromadzenie przedstawicieli gmin złożone z reprezentantów miejscowej ludności bez różnicy wyznania i narodowości, na którem uchwalono wysłać do Rządu polskiego petycyę dziękczynną za uwolnienie kraju od bolszewików. W zgromadzeniu tem uczestniczyli w szczególnie wielkiej liczbie żydzi.

Ze świata.

(P. A. T.)

— Z Waszyngtonu donoszą, że rząd amerykański odrzucił wniosek robotników kopalnianych o cofnięcie zakazu strajku. Rząd jest zdecydowany wszelkimi środkami zwalczać ruch strajkowy.

— Francuski generał Philippe, były głównodowodzący w Cieszynie zamianowany został komendantem generalnym wschodnich Czech z siedzibą w Königraetzu.

— Jugosłowiańska delegacya na konferencyę pokojową wystosowała notę do ententy, w której wyłuszczając swoje dotychczasowe stanowisko w obec traktatu pokojowego prosi o zmianę art. 51 odnoszącego się do mniejszości narodowych i wyznaniowych, jakoteż zmiany postanowień odnoszących się do granic zachodnich Jugosławii.

— *Reuter* donosi z Londynu, że w Izbie gmin odbyła się wczoraj wielka dyskusya o położeniu w Rossyi. Pułkownik Ward, który wrócił z Rossyi, domagał się interwencyi rządu na korzyść Rossyi i uznania generała Kołczaka. Minister Churchil oświadczył, że przeciw polityce rządu nie podniesiono z żadnej strony poważnych zarzutów. Jest on zdania, że Rossya skoro się podniesie, nie będzie wrogo usposobienia względem swoich sprzymierzeńców. W głosowaniu wniosek o skreślenie wydatków przeznaczonych dla Rossyi odrzucono 251 głosami przeciw 52 głosom.

Brak węgla i chleba w Krakowie.

Z powodu braku węgla, elektrownia krakowska nie mogła wytworzyć dostatecznej siły prądu do obsłużenia przedsiębiorstw, posługujących się siłą elektryczną i oświetlenia domów. Z tego powodu wszystkie tramwaye już w południe stanęły. Wieczorem zamknięte były kina, a w mieszkaniach lampki elektryczne zaledwie się żarzyły.

Akademia handlowa w Krakowie z powodu braku opału została wczoraj zamknięta.

Wczoraj w południe urzędnicy sądowi i służba sądowa demonstrowali gremialnie przed magistratem z powodu niedomagań aprowizacyjnych, z powodu braku mąki cukru i węgla. Prezydent miasta odniósł się telegraficznie do posłów krakowskich w Warszawie o pomoc aprowizacyjną.

Magistrat krakowski ogłosił, że w przyszłym tygodniu zacznie wydawać chleb, ale wypiekać go będzie w 70 proc. z mąki żytniej, a 30 proc. jęczmiennej.

Akcya szycia płaszczy dla żołnierzy.

(Ulica Zimorowicza l. 20).

(Z) Akcya szycia płaszczów zimowych dla żołnierzy zaczyna się szybko realizować Onegdaj odbyło się w tej sprawie posiedzenie w Hotelu Krakowskim pod przewodnictwem głównego pełnomocnika Czerwonego Krzyża na froncie, p. **Jaroszyńskiego**, w obecności gen. **Iwaszkiewicza** i reprezentantów wojskowości.

W obradach wzięły udział przedstawicielki organizacyj dobroczynnych i towarzystw utrzymujących szwalnie, reprezentanci cechu krawieckiego i prasy lwowskiej.

Gen. **Iwaszkiewicz** zwrócił się do obecnych pań z serdecznem podziękowaniem za gotowość niesienia pomocy polskiemu żołnierzowi, oraz z prośbą o **szybkie i gorliwe działanie**.

Zastanawiano się nad sposobem przeprowadzenia akcyi z możliwym pośpiechem, potrzeba bowiem jest nagląca i główna część pracy musi być ukończona do dwóch tygodni. Należałoby zatem szyć dziennie przynajmniej po 1000 płaszczów, na co potrzeba do 450 ludzi i około 150 maszyn do szycia.

Postanowiono zorganizować dwa rodzaje pracy: centralę szycia płaszczów w lokalu przy ul. Zimorowicza l. 20, gdzie będzie zajętych szereg sił fachowych, oraz pracę w zakładach i pracowniach pod kierunkiem organizacyj obywatelskich.

Robota będzie rozpoczęta już w sobotę.

Przedstawiciele cechu krawców podali fachowe obliczenia co do czasu wykonania roboty, oraz zobowiązali się dostarczyć pewnej ilości maszyn. Ponieważ potrzebna będzie znaczna ich ilość, zaproponowano rekwizycyę maszyn nie będących w użyciu. Główną jednak troską jest brak rąk do pracy, zwłaszcza sił zawodowych i ich dostarczenie jest obowiązkiem patryotycznych naszych krawców, by umożliwić jak najszybsze odzianie żołnierza.

Wkońcu wybrano Komitet z 14 osób pod egidą głównego pełnomocnika Czerwonego Krzyża na froncie i polecono mu wybór wydziału wykonawczego dla prowadzenia działania.

Nie potrzeba chyba wielkich słów zachęty i apelu do społeczeństwa, aby poparło ono i wzięło czynny udział w tej całej akcyi.

W czasie wojny, a zwłaszcza w chwili tworzenia się Państwa, wśród ciężkich walk o utrzymanie granic wschodnich, muszą współdziałać dwie armie, cywilna i wojskowa. Musi istnieć serdeczny stosunek między armią frontową a ludnością, oparty na wzajemnem zaufaniu i miłości. Ten stosunek istnieje jednak w całej pełni, a obecna potrzeba powołania do życia zakrojonej na szeroką skalę akcyi szycia płaszczy dla naszych żołnierzy, powinna poruszyć szerokie masy do współpracy.

Z onegdajszego przebiegu obrad w głównem pełnomocnictwie P. C. Krzyża i bardzo licznego udziału chętnych do współpracy wynika, że tradycyjnie ofiarny Lwów stawił się na hasło.

Niech nikogo nie zabraknie przy warstatach pracy! Niech kobiety nasze, tak, jak w ciężkich chwilach potrafiły walczyć z bronią w ręku, zgłoszą się natychmiast do komitetu pracy, by według sił i możności, choćby dwie godziny dziennie pracować w tem wielkiem dziele.

Nie opuścimy żołnierza naszego, nie damy mu długo czekać na wyniki zabiegów.

Do warstatów pracy ul. Zimorowicza l. 20!!

Paryż i Londyn.

(P.) P. **Loewenherz** przypomniał na wczorajszym swoim odczycie w sali ratuszowej te czasy żywego niepokoju o naszą dzielnicę, kiedy nam się zdawało, że to, co oręż polski krwawą swą pracą zdobył, wydrzeć nam może szacherka polityczna. Działo się to 9 lipca r. b., gdy p. Loewenherz wraz z innymi członkami komitetu obrony przyszłości Lwowa wyjechał do Warszawy i tam po naradach z posłami z Galicyi wschodniej, wysłano do Paryża delegacyę, złożoną z pp. Loewenherza, Dąbskiego i Skarbka.

Odtąd datują się wrażenia referenta, odniesione zagranicą. Fakty, o których mówił, są znane bądź z dzienników, bądź z poprzednich referatów na ten sam temat prof. Nitscha, Zubera, Romera, dodał jednak wiele szczegółów interesujących.

Przedewszystkiem zwrócił uwagę na źle zorganizowaną naszą służbę informacyjną zagranicą. Istnieją w Paryżu trzy lub cztery biura prasowe, które nie wiedzą nic lub bardzo mało, co się w kraju dzieje. Równie opłakanie przedstawia się sprawa naszej waluty. Referent, chcąc zmienić pewną sumę w koronach został wyśmiany w banku angielskim, a w „Crédit Lyonnais“ spotkał się ze zdziwieniem, że istnieją jeszcze korony niestemplowane. Wskazano mu jakiś mały banczek na rue Lafitte, gdzie mieniają różne podobnie śmieszne pieniądze (*bizarre monnaie*). Sprawa walutowa przedstawia jednak dla Europy zachodniej kwestyę pierwszorzędnej wagi. Pod groźbą ruiny musi być w jakiś sposób załatwiona. Wobec niskiego kursu naszej waluty wszelkie transakcye handlowe z Anglią lub Francyą u nas są prawie nie możliwe. Bilet do Paryża kosztuje 10.000 koron! Korzystają z tego Niemcy, którzy, mając równie niski kurs sprzedają w Londynie swe towary taniej, niż przed wojną.

Dnia 25 września b. r. cztery mocarstwa reprezentowane w Radzie najwyższej oświadczyły się za przyłączeniem Galicyi wschodniej do Polski. Sprzeciwiła się jedynie temu Anglia, która zawsze jeszcze stoi na stanowisku prowizoryum. O tem, aby Anglia mogła dziś wpłynąć na inne mocarstwa za przyjęciem swego sposobu załatwienia kwestyi mowy być nie może. Zresztą samo stanowisko Anglii jest wahające się i wyczekujące. W Angli istnieją trzy kierunki: 1. bardzo silny za przyłączeniem Galicyi wschodniej do Polski natychmiast; 2. słaby, za plebiscytem i prowizoryum; 3. bardzo silny za oddaniem Galicyi Rossyi.

Dyplomacya angielska nie jest dogmatyczną. Kierunek jej zależy od zmieniających się wciąż warunków. Wytyczną całej polityki Anglików jest dobro ich własnego kraju. Wszystkie mocarstwa zgodnie wystąpowały wrogo przeciw bolszewikom i z sympatyą do wszystkich, którzy ich zwalczają. Gdy Lloyd George spróbował sprowadzić i platoniczne uczucia na grunt realny, pokazało się, że żadne państwo nie chce popierać akcyi antybolszewickiej ani zbrojnie ani pieniężnie.

Anglię takie rozstrzygnięcie sprawy nie zadawalnia. Popierając moralnie wojska antybolszewickie, żąda ona od nich rezultatów ich akcyi. Główną uwagę zwraca na siebie Denikin. Gdyby osiągnął on sukces bezwarunkowy, sprawa Galicyi wschodniej, przynajmniej w Londynie zostałaby natychmiast przesądzoną. Rozważają tam bowiem najżyczliwiej sprawę wielkiej i silnej Rossyi. I w Paryżu delegacya polska nie walczy bynajmniej z Ukraińcami, ale z Sazonowem, którego nieoficyalne stanowisko jest jednak bardzo wpływowe. Ukraińców uważają Anglicy za twór polski i sądzą, że Galicya wschodnia w obronie Państwa Polskiego pozostałaby Piemontem ukraińskim, szerzącym niezdrowe tendencye w Ukrainie rossyjskiej. Rossya zaś ma przed sobą zadania zdławienia ruchu ukraińskiego. Tak wyglądają te rzekome sympatye Lloyda George'a do Ukrainy, jakiemi ona się chlubi.

Praktyczni Anglicy postawili Denikinowi termin do zimy, jako ostateczny. Jeśliby mu się udało wkroczyć do Moskwy i postawić kwestyę zjednoczenia Rossyi naprawdę na porządku dziennym, Galicya wschodnia należałaby się Rossyi, według opinii angielskiej. Anglicy jednak nie mogą tej polityki prowadzić w nieskończoność. Wobec słabości Judenicza, Denikina i Kołczaka wszelka myśl o odbudowie Rossyi należy do dalekiej przyszłości. A zatem i sprawa Galicyi wschodniej jest na najlepszej drodze do pomyślnego dla nas załatwienia.

Referent podkreślił ten rys w psychologii Anglików, u nich gra wielką rolę osobista sympatya.

Ta nieraz, jeśli nie zawsze rozstrzyga. Paderewski zdobył ją niepodzielnie i umie on dzięki temu odnosi dyplomatyczne zwycięstwa. To jednak nie wystarcza. Trzeba pracować nad urobieniem sympatyi ku całej Polsce, nad zawiązaniem jak najściślejszych węzłów. To jest zadaniem naszej dyplomacyi, a zadanie to — niestety! nie zostało jeszcze podjęte. Równie ciekawem jest to, z jaką drobiazgową dokładnością ministerstwo spraw zagranicznych angielskie poinformowane jest o wszystkiem. P. Loewenherz zdumiony był szczegółowemi informacyami, które tam posiadano o jego osobie, o wszystkiem, co się u nas dzieje, mówi i pisze. Zdaniem referenta życzyć sobie należało, aby odnośne instytucye polskie szły za tym przykładem.

KRONIKA.

Lwów, 8 listopada 1919.

Kalendarz.

Niedziela: 9 listopada.
Rzym. kat.: Teodora m.
Gr. kat.: N. 22 po S. Hł. 5.
Słowiański: Bogadara.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 4 zachód słońca o godzinie 4 minut 27.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 2 stopni.

Poniedziałek: 10 listopada.
Rzym. kat.: Andrzeja.

Teatry Warszawskie.

Warszawa, w listopadzie.

(Pożar teatru Rozmaitości a „Marya Leszczyńska“ Konczyńskiego. — Plany budowy nowych teatrów. — „Major Barbara“ Shawa w Teatrze Polskim).

Warszawie odjętą została poważna strakcya. Wskutek pożaru, który zniszczył teatr Rozmaitości, „Marya Leszczyńska“ Konczyńskiego poszła tylko jeden raz, olśniwszy „premierową“ garstkę wspaniałą wystawą i doskonałą grą aktorów. Pierwszy tak bardzo udatny występ poetki Zahorskiej (Savitri) w roli tytułowej, jest więc na razie legendą opowiadaną z ust do ust i czekać należy cierpliwie wznowienia efektownej sztuki na innej scenie. Według zapewnień dyr. teatru Rozmaitości, nastąpi to w możliwie najbliższym terminie, może już za dwa tygodnie w teatrze Letnim, skąd farsa i lekka komedya pójdą na tułaczkę do innego teatru. Wobec niespodzianej zimy i złączonych z tem klęsk natury bardziej materyalnej, katastrofa, która dotknęła najstarszy przybytek polskiej sztuki dramatycznej w Warszawie, odczuta została jedynie przez garstkę miłośników teatru i ludzi bezpośrednio poszkodowanych. Troska właśnie o nich w pierwszym rzędzie, powinna pobudzić miarodajne czynniki do energii.

Dla poważnej sztuki dramatycznej mamy więc teraz w Warszawie jeden tylko teatr Polski Szyfmana, niezbyt duży i tem samem nie mogący zaspokoić potrzeb duchowych stolicy. Plan budowy wielkich teatrów, który rozwija i jak słychać realizuje dyr. Heller w formie Tow. akcyjnego, rozporządzającego milionami marek — może w najlepszym razie dać konkretne wyniki dopiero po latach. Krążą wprawdzie pogłoski w sferach teatralnych, że dyr. Heller zająłby się odbudową Rozmaitości, posiadając potrzebne do tego fundusze, zdaje się jednak, że byłaby to dygresya szkodliwa dla jego pomysłów na większą zakreślonych skalę. Nieszczęsny pożar pomnożył w każdym razie niedolę teatralną Warszawy i wkrótce okaże się, czy ta niedola w istocie leży na sercu naszym mecenasom i naszemu Ministerstwu kultury i sztuki.

Tymczasem nowa sztuka Shawa „Major Barbara“, twór nie w złem znaczeniu wojenny, ściąga tłumy publiczności do teatru Polskiego. Akcya krąży około wojny. Fabrykant broni, dostawca wojenny, staje się oczywista milionerem. Pieniądz, który mu daje władzę realną nad światem, nad państwem i polityką, daje mu w ręce także rząd dusz. Pieniądzem, tą bronią nie huczącą i nie dymiącą pobija zło-nędzę, z którem tak nieudolnie walczy jego córka Barbara, major Armii Zbawienia. Jakżeż nikłe są jej piękne słowa, któremi chce dusze pogrążone w nędzy i występku wyciągnąć na światło boże i pchnąć na drogę do zbawienia! Na krwi ludzkiej zdobyty pieniądz jej ojca z łatwością zdmuchnie napuszony, choć szczery frazes bojowniczki o duszę ludzką.

Miliony wciągną wreszcie i Barbarę w swe tryby, ją i tę całą rodzinę brzydzącą się rzemiosłem swego ojca. Każdy znajdzie w pieniądzach zaspokojenie swoich pragnień, ziszczenie swych ideałów, choć ostatecznie nikt nie pójdzie w jarzmo mamony. Pieniądze będą jedynie środkiem, który każdemu ułatwi jego swoistą służbę bożą.

Walka dobra i zła, nigdy nie rozegrana, tu znalazła, zda się, swój epilog w poplątaniu środków z celem. A etyka, ta koturnowa pani nie znająca kompromisu?. Pójdzie teraz spełniać nakaz ducha, wiecznego rewolucyonisty i psuć szczęście zdobyte pieniądzem, szczęście materyalnego dobrobytu, o którem mówi czciciel milionów, że jest dobrem samem.

Sztuka Shawa, bardziej polemiczna niż teatralna, otrzymała w teatrze Polskim doskonałą oprawę sceniczną. Poszczególne role miały też pierwszorzędnych wykonawców. Więc Kamiński jako fabrykant, Bończa nauczyciel greki i Jaracz, andrus raczej warszawski niż londyński. Interpretacya roli tytułowej przez p. Kamińską była jedynie poprawna.

J. Słycz.

Gr. kat.: Terentya.
Słowiański: Lutomira.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 6 zachód o godz. 4 min. 25.

— **Prezydent miasta** p. Józef Neumann powrócił wczoraj do Lwowa i objął urzędowanie.

— **Na Wydziale teologicznym** tut. Uniwersytetu ks. dr. Władysław Zyła, dotychczasowy docent historyi sztuki kościelnej, autor monografii o kościele Dominikanów w Tarnopolu i o katedrze ormiańskiej we Lwowie, został mianowany profesorem nadzwyczajnym dla tego przedmiotu, a ks. dr. Bolesław Wilanowski z Warszawy otrzymał *veniam docendi* z zakresu patrologii.

— **Taryfa listowa.** Z dniem 1 października b. r. wprowadzono następującą taryfę na zagraniczne posyłki listowe: 1. Listy do wagi 20 gramów 50 fen. (hal.) za każde 20 gramów 30 fen. (hal.). 2. Karty pocztowe za kartę pojedynczą 20 fen. (hal.). 3. Druki za każde 50 gramów 10 fen. (hal.) 4. Papiery handlowe za każde 50 gramów 10 fen. (hal.) najmniej 50 fen. (hal.). 5. Próbki towarowe za każde 50 gr. 10 fen (hal.) najmniej 20 fen. (hal.) 6. Należytość za polecanie (reklamacyjną) 50 fen. (hal.) 7. Należytość za recepis zwrotny 50 fen. (hal.). 8. Należytość reklamacyjną 50 fen. (hal.).

Gazety w ruchu zagranicznym uważa się za druki i należy je opłacać według taryfy dla druków. Z wyjątkiem listów i kart pocztowych winny zagraniczne posyłki listowe a mianowicie druki, papiery handlowe i próbki towarowe muszą być przynajmniej częściowo opłacane przy nadaniu.

Listy w ruchu zagranicznym dopuszczone są bez ograniczenia wagi natomiast najwyższa dopuszczalna waga ograniczona jest dla próbek towarowych do 350 gramów, dla druków zaś i papierów handlowych do 2 kilogramów.

Korespondencya zagraniczna podlega cenzurze wojskowej. Z tego też powodu listy należy nadawać w stanie otwartym i na każdej przesyłce ma nadawca uwidocznić swój adres.

— **Naczelnictwo harcerskie** wzywa wszystkich byłych członków organizacyi harcerskiej (skautowej), bez względu na ich dzisiejszy stosunek formalny do Związku Harcerstwa Polskiego — aby podali listownie swe adresy i krótkie wiadomości o sobie Głównej Kwaterze Związku Harcerstwa Polskiego, Warszawa, Chopina 7.

— **Kasyno i Koło lit. art.** odbędzie zwyczajne walne zgromadzenie członków we środę 19 b. m. o godz 7 wieczorem a w razie braku kompletu o godz. 8 wieczorem bez względu na ilość członków.

Na porządku dziennym prócz sprawozdań, wniosek o podwyższenie wkładki i wybory: prezesa i 10 członków wydziału.

Celem porozumienia się w sprawie wyborów odbędzie się poufne zebranie już w najbliższą środę 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem.

— **Zebranie towarzyskie** ze sfer muzycznych urządza Kasyno i Koło lit. art. w niedzielę 9 b. m. o godz. 5 po poł. z okazyi pobytu we Lwowie p. F. Szopskiego, referenta muzycznego kultury i sztuki.

— **Kółko zabawowe Drukarzy lwowskich** urządza w niedzielę dnia 9 listopada b. r. w sali własnej przy ulicy. Piekarskiej l. 18 Wieczornicę z tańcami za zaproszeniami, które otrzymać można codziennie wieczorem w biurze Stowarzyszenia. Początek wieczornicy o godz. 8 wieczorem.

— **Za dusze zmarłych** członków Krajowego Stowarzyszenia służby poczt. i telegraf. odbędzie się dnia 13 listopada o godz. 9 rano w kościele św. Maryi Magdaleny; za grecko kat. w Włoskiej cerkwi 14 listopada o godz. 9 rano Nabożeństwo żałobne, na które zaprasza wszystkich członków i pobożnych chrześcian.

Wydział stowarzyszenia.

† **Zmarli** we Lwowie: Wojciech Kalisz, lat 40, majster kowalski. — Antonina Wittwicka, lat 43, wdowa po urzędniku prywatnym. — Anna Czernecka, lat 33, żona zarobnika. — Michał Pińczuk-Szobert, lat 60, b. artysta sceny lwowskiej. — Joanna Ciendałowa, lat 60, wdowa po rządcy dóbr. — Stanisława Janzowa, lat 30, żona porucznika W. P. — Franciszek Marszałek, lat 70, em. urzędnik sądowy. — Kazimiera Zieglerówna, lat 16, córka kaflarza. — Irena Neubergówna, córeczka urzędnika kolejowego w 1 wiośnie życia.

— **Pogrzeb Róży Łuszczkiewicz-Gallowej** odbędzie się dziś w Krakowie o godzinie 4 po południu.

— **Nowy uboczny urząd celny I. kl.** otwarty został w Zwardoniu w powiecie żywieckim i rozpoczął urzędowanie z dniem 23 września 1919.

— **Rocznica zawieszenia broni** między Francyą a Niemcami, przypada na dzień 11 b. m. Na ten sam okres czasu przypada wypędzenie okupantów z Warszawy i Królestwa. Przyszły też wieczór czwartkowy 13 b. m. będzie poświęcony w Kasynie i Kole liter. artyst. tym wypadkom dziejowym.

— **Bolesna zguba.** Zgubiono lub też może ukradziono z torebki biednej wdowie kilkaset koron, oraz złoty zegarek damski z łańcuszkiem. W razie zguby upraszą się uczciwego znalazcę o oddanie przedewszystkiem zegarka z łańcuszkiem w Redakcyi *Gazety Lwowskiej*, ul. Podwale 3, w godzinach od 9 rano do 2 w południe. Zegarek ten jest jedyną rzeczą wartościową poszkodowanej, którą wojna doszczętnie zniszczyła.

— **Zagadkowa kradzież.** Przy ul. Sykstuskiej l. 23 okradziono wczorajszej nocy magazyn Spółki importu i zbytu towarów, zabierając 50 kg. niepalonej kawy. 25 puszek sardynek, 20 par nowych bucików, oraz wielką ilość używanego wojskowego obuwia. Charakterystycznem jest, iż zamek u drzwi i kłódki były nienaruszone, a dozorca, mieszkający obok, nie umie w sprawie tej dać żadnych wyjaśnień, gdyż nie słyszał żadnego ruchu w magazynie, ani podejrzanego nie widział. Jako *corpus delicti* znaleziono jedynie bagnet na podwórzu, który mógł być umyślnie podrzucony.

— **Za kradzież bielizny** wartości kilka tysięcy koron na szkodę Laury Birnbaumowej przy ul. św. Anny 1 aresztowano jej służącą Anusię. Wypchała ona sobie cały siennik bielizną na którym spała.

— **Za utrudnienie** ucieczki z więzienia aferzyście cukrowemu Antoniemu Tużlowi, skazanemu na 4-letnie więzienie aresztowano jego narzeczoną Helenę Sorokę, zamieszkałą przy ul. Dekerta 24.

— **Kradzież w kinoteatrze.** Przy kupnie biletów w kinoteatrze w pasażu Mikolascha wyciągnięto p. Michałowi Stepaniakowi oortfel z dokumentami i gotówką 560 koron.

— **Do skrzynki na listy** wrzucono w mieszkaniu przy ul. św. Zofii l. 54 inspektorowi szkół ludowych p. Kazimierzowi Radwańskiemu skradzione mu na dworcu w Tarnowie z portfelem dokumenta. Gotówkę będącą w portfelu, sprawca kradzieży naturalnie nie zwrócił.

— **Kradzieże mieszkaniowe.** Przy placu Cłowym l. 12 zabrano p. Dawidowi Guttmanowi damski płaszcz zimowy, wartości 5000 kor.

Przy ul. Pańskiej l. 18 skradziono p. Stefanowi Majwaldowi bieliznę ze strychu, wyrządzając szkodę na 5000 kor.

— **Wszystkie dzienniki polskie i zagraniczne oraz pisma ilustrowane** stale są w kawiarni „Miraż“ w Pasażu Mikolascha, gdzie codziennie odbywa się koncert.

Filozof.

(wi) Filozof długo i szeroko tłumaczył przyjacielowi, że drobnych przykrości życia, ba, nawet ciosów osobistych nie powinien brać sobie do serca. Trzeba stać na stanowisku filozoficznem. To trudno. W potężnej sali wszechświata cała ludzkość, to ledwie jeden drobny pyłek, gdzieś w kąciku, na podłodze.

Kiedy komu źle, to niechaj tylko weźmie się do czytania dzieł filozofów.

Rozpoczynać od Platona, który jest uosobieniem pogody. A zresztą mniejsza o kierunek Nawet zgryźliwy i pesymistyczny Schopenhauer nie zawadzi. Ostatecznie bowiem pomimo różnice kierunków i szkół wszyscy filozofowie zgadzają się w jednem, że ludzkie życie — to *vanitas vanitatum!* Przedewszystkiem dla tego, że człowiek jako jednostka zgoła nie ma znaczenia dla ogólnego spraw toku, powtóre dla tego, że szkoda truć siebie zgryzotami, bo to i tak na nic się nie przyda.

— Dobrze ci mówić, odrzecze przyjaciel. Ale, gdy człowiek nie ma nic włożyć do gęby, — a tylko słoniny gdzie dopadnie, to beknąć trzeba 50 kor. za kilo...

— 50 koron?.. żywo podchwytuje filozof. Zlituj się człowieku, gdzie dostałeś?

— Cóż ciebie to obchodzi? Plato, Spinoza, Kant, Schopenhauer...

— Wszyscy oni ich wszyscy dyabli wezmą. Żaden z nich nie miał pojęcia, co to postne ziemniaki!

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę 8 listopada o godz. 3·30 po południu „Damy i huzary“ komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.

W sobotę 7 listopada o godz. 7 wieczorem po raz drugi „Polityka“ komedya w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

W niedzielę 9 listopada o godz. 3·30 po południu „Lyzistrata“, operetka w 3 aktach Linck'ego.

W niedzielę 9 listopada o godz. 7 wieczorem po raz 15 „Sułkowski“ tragedya w 5 aktach Stefana Żeromskiego.

W poniedziałek 10 listopada o godz. 7 wieczorem po raz 3 „Polityka“ komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego.

Rewii Nr. 1 wyszedł i zawiera przeszło 100 ilustracyj. Zeszyt przedstawia się bardzo bogato. Napiszemy o nim obszerniej. Prenumeratę w wysokości 60 koron składać należy w księgarni H. Altenberga w Hotelu George'a. Pismo jest piękne i warte poparcia. Wobec braku ilustracyj polskich *Rewia* zyska sobie niebawem wielu odbiorców.

Listopad 1918.

Ósmy dzień walki.

Akcya bojowa przybiera coraz większe rozmiary i wykazuje wielkie postępy. Komunikat naczelnej Komendy z dnia 8 głosi: „Ukraińcy ściągnęli działa i ostrzeliwali z nich nieszkodliwie miasto. O działy podp. Wolska i Rudolfa w śmiałym wypadzie opanowały Skniłów, zdobyły 12 armat, zagarnęły pociąg z transpotem amunicyi, wzięły do niewoli 1 oficera i 50 żołnierzy.

Bandy siczowników, ciągnące z różnych stron na miasto, zaopatrzone w karabiny maszynowe, zostały rozbite i rozproszone przez nasze odziały. W walkach tych oddział por. Dzieduszyckiego zdobył trzy karabiny maszynowe i zabrał do niewoli dwóch Ukraińców.

Walki na terenie dzielnic Zamarstynowskiej i Żółkiewskiej mają przebieg pomyślny. W walkach tych odznaczyli się chorąży Kotik Józef, plut Prokop, żołnierze Biernacki, Wieniawski i Dębicki. Podchor. Górecki Janusz zdobył samochód ciężarowy, spędziwszy jego załogę. Patrole nasze docierają do drogi żółkiewskiej, podchodzą pod dworzec na Podzamczu.

W uzupełnieniu komunikatu nr. V.: Akcyę zdobycia głównego dworca prowadził por. Schram. Obaj dowódcy plutonów ppor. Jankowski i Zygmuntowicz w walce tej zostali zranieni. Brał w niej udział i asp. of. Kolbuszowski, który następnego dnia w obronie tegoż dworca poległ śmiercią bohaterską“.

Jak Ukraińcy postępowali z żołnierzami polskimi, a jak Polacy z Ukraińcami, najlepszym dowodem jest list wziętego do niewoli pułkownika ukraińskiego, wysłany do komendy wojskowej ukraińskiej za pośrednictwem naszej komendy:

„Wasza Miłość!

To pismo piszę w ważnej sprawie dobrej sławy ukraińskiej komendy i narodu. A mianowicie: Przychodzą ludzie do polskich Komend, którzy zeznają w protokołach, że postępowanie naszych ludzi z pojmanymi w niewolę Polakami jest nietaktowne, a nawet szorstkie i nieludzkie. To oburzyło mnie jak i moich towarzyszy, gdyż można się bić, a za linią obchodzić się jak z bratem.

Piszę w imieniu własnom, starszyzny i strzelców, którzy są w niewoli, z prośbą aby zwrócić na to jak najpilniejszą uwagę i zapobiedz niebacznym wybrykom instynktów niektórych ludzi. I tak:

1. Aby oficerów Polaków trzymano w zakratowanych pokojach i dawano taki wikt jak nam, bo trzeba zauważyć, że gościnność i taktowne obchodzenie się z nami wprost dziwi nas. Możemy być Polakom tylko wdzięczni.

2. Aby z rannymi obchodzić się jak najlepiej, a pojmanych nie rozstrzeliwać, choćby ze względu na setki ludzi, znajdujących się w polskiej niewoli.

Proszę przyjąć z uwagą to moje niesubjektywne przedstawienie sprawy, a zdanie W. Atamanowskiej Miłości proszę przysłać na ręce kapitana Boruty.

Gdyby W. Miłości był wiadomy jaki nietaktowny fakt ze strony naszych ludzi, proszę zarządzić śledztwo, ukarać, a wynik przysłać ewentualnie na ręce kapitana Boruty.

Sądzę, że odpowiedni rozkaz może wyjść obu stronom tylko na dobre.

Z najgłębszym szacunkiem dla W. Miłości

Hryćko Trus
pułkownik narodowej armii

P. S.

Ze mną są chorążewie: Kulaj, Melnyk, Bucmaniuk, Kosteckij i Borodacz“.

Rusini tymczasem „hulają“ i mszczą się na spokojnej ludności. Zamordowali inż. Butlera i Maryę Cesnakową, rozbijają kawiarnie i sklepy, niszczą drukarnie, redakcye i urzędy.

Oddziałki polskie operują już po wsiach, gdzie brawurowymi atakami spędzają załogi ruskie, biorą armaty i amunicyę. Z dumą chłopcy nasi przyciągają działa, tworzy się komenda artyleryi, na ulica pojawiają się konni żołnierze w różnych ubraniach z fantazyą pędzący na patrole. Jeden taki oddziałek z kilkunastu ludzi urządza pyszną „szarżę“, udająca pomoc, nadeszłą z zachodu i rozbija obsadę ruską pewnej wsi podmiejskiej.

Rosną czyny bohaterskie garści obrońców, do których raz po razu przedzierają się z miasta ochotnicy. Rusini coraz większemi masami atakują wściekle. Prowizoryczny cmentarzyk obok Politechniki zapełnia się krzyżykami na mogiłkach poległych bohaterów. *(as)*

*

Przysięga na polach kulparkowskich.

Na pogodny, mroźny ranek 10 listopada 1918 r. zarządziło dowództwo II. Grupy Wojsk Polskich w „Szkole Sienkiewicza“ przysięgę.

Pokryte śnieżną powłoką pola przed „Szkołą“ zaroiły się maszerującymi w karnych oddziałach żołnierzykami. Przybyły też wykonywające służbę pomocniczą niewiasty polskie z p. Emilią Jędrzejowiczową, Wandą Hermanówną i (dziś już ś. p.) Anką Zawadzką na czele.

Starcy, siwowłosi, dojrzali mężczyźni, młodzież w kwiecie wieku, kobiety, studenci, — dzieci — od 10 roku życia począwszy, stanęli w jednym karnym szeregu, jedną wspólną ideą owiani i związani.

Wielu między nimi — to żołnierze już starzy i doświadczeni po przebytych kampaniach bojowych, przeważnie Legionistów polskich, lecz niemało i takich, którym przez tę przysięgę po raz pierwszy w życiu złożona będzie dano odrazu możność, stania się żołnierzem-bojownikiem Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polskiej.

Ustawiono nas w czworobok. W postawie na „Baczność!“ słuchamy raportu, który składa osiwiały dowódca V. odcinka, kapitan Leg. Pol. Baczyński, dowódcy II. Grupy Wojsk Polskich kapitanowi z Żelaznej Brygady Leg. Pol. Kaniowczykowi Borucie-Spiechowiczowi.

126 oficerów, 187 podoficerów, 1058 szeregowców, 96 kobiet składa się w tym dniu tylko w tej Grupie przysięgę.

Przemawia kapitan Boruta.

W męskich, żołnierskich słowach, pełnych zapału i gorącej miłości dla naszej Świętej, która po tyloletniej niewoli znowu w blasku i chwale zmartwychwstała...

A oto godzi w nią przy pomocy prusko-austryackich bagnetów, ludzi, pieniędzy, uzurpator.

„Przysięgą stwierdzimy — powiada — żeśmy godni potomkowie naszych rycerskich przodków i nie damy nie wydrzeć z naszego stanu posiadania“.

Zaległa na chwilę zupełna cisza. Palba karabinowa i od czasu do czasu, armatnia, grzmiąca w dali, zwiększa powagę chwili, czyni ją tem uroczystszą.

Kapitan Boruta staje w szeregu przy swych „kochanych chłopcach“.

Na rozkaz kapitana Baczyńskiego podniósł się las rąk do przysięgi.

Donośnym, pewnym głosem, wymawianie przez kapitana Baczyńskiego słowa roty przysięgi powtarzamy z kapitanem Borutą uroczyście z głębokiem przejęciem się.

W obliczu nieprzyjaciela u stóp murów „Szkoły“.

W obliczu sześciu mogił, kryjących zwłoki sześciu bohaterów w odległości niewielu kroków na wieczny spoczynek złożonych, powtarzamy polską żołnierską przysięgę na wierność Państwu Polskiemu:

„Przysięgam uroczyście, że przyjmę na siebie obowiązki żołnierza spełnię zawsze i wszędzie z całą sumiennością, bez względu na trudności i przeszkody, choćby z narażeniem zdrowia i życia własnego.

Nie zaniedbam niczego, żeby przyczynić się wszelkiemi siłami do utrzymania ładu i porządku, był wzorem karności i posłuchu żołnierskiego, wogóle nie zaniedbać nigdy niczego, aby jak najwyżej wznieść sztandar bojownika za wolność, niepodległość i całość Polski. Hasłem mem będzie: Bóg i Ojczyzna! Tak mi dopomóż Bóg!“

J. Kl.

Z TEATRU.

(„Polityka“, komedya w 3 aktach, Włodzimierza Perzyńskiego, wystawiona na scenie lwowskiej w dniu 6 listopada b. r.)

Pan Włodzimierz Perzyński lękał się nazwać „Polityki“ farsą, poszła więc w świat z etykietą: komedya. Dobra farsa, ale istotnie d o b r a, posiadająca wszelkie cechy w tego rodzaju twórczości niezbędne, ujmy autorowi nie czyni, i popularność zasłużoną, i markę literacką zdobyć mu może i powinna. „Polityka“ jednak komedyą nie jest, a jako farsa, powiedzmy otwarcie: chybiona, do literatury nie przejdzie.

Pan Perzyński posiada w swoim dorobku komedye stokroć lepsze, które zdobyły mu imię i popularność znaczną. Jako fejletonista *Tygodnika Ilustrowanego*, acz niezawsze fortunny, posiada również szerokie koła uznających jego autorytet pisarski czytelników. Widownie scen polskich oklaskiwały go niejednokrotnie gorąco i szczerze; w Warszawie „Polityka“, jako rzecz chwili, obfitująca może w portrety i portreciki, chwytane wprost z życia, cieszy się nawet wziętością, część publiczności bawi się na jej przedstawieniach, nie zastanawiając się głębiej nad wartością komedyi; część gniewa się na autora w skrytości ducha, my jednak, stojący zdala od głównego ołtarza, jego intryg i intryżek, inną miarą oceniać musimy tego rodzaju literackie płody. Że zaś p. Perzyński już i bez „Polityki“ zajął zaszczytne miejsce w polskiej literaturze, tem śmielej, bez uchybienia mu i zaszkodzenia w karyerze powiedzieć możemy i jest to nawet naszym obowiązkiem, iż tym razem lot obniżył, że chwilowo dał się unieść aktualności, która zabiła prawdziwą sztukę.

Autor wypowiedział w najnowszej swej komedyi walkę tym wszystkim wadom. które — zdaniem jego — przeżerają nerw życiowy obecnego rządu. Zawartości sztuki streszczać nie będziemy, notując jeno, że przewodnie role odgrywają w niej przewrotność, głupota, przekupstwo i protekcya, więc kompania niezwykle dobrana. Wprawdzie wprowadza i parę typów dodatnich, bledną one jednak wobec hałaśliwego panoszenia się tamtych, którym z ust nie schodzą, w danym wypadku skrzypiące, jak zgrzyt żelaza po szkle, słowa o wolnej, zjednoczonej Ojczyźnie, odrodzeniu, zmartwychwstaniu i t.p.

Panna Łazańska, córka b. obywatela ziemskiego, jest posłem do Sejmu. Zasiada w partyi socyalistycznej. Jaka ewolucya ją tam doprowadziła, czy istotne przekonania demokratyczne. czy obrażona miłość własna i duma — p. Perzyński właściwie nie wyjaśnia. Ojciec panienki, postać sympatyczna, choć bardzo przeciętna, znana nam ponadto aż za dobrze z komedyj autorów starszego pokolenia, musi zastępować w domu pokojówkę, jedna z nich bowiem trzymała się skrupulatnie ośmiogodzinnego dnia pracy, wstając jednak o godzinie 10, rachowała dzień ten od świtu; druga głosowała ze swojemi towarzyszkami z kamienicy przy wyborach na pannę Łazańską, w zamian za co potem absolutnie nic robić nie chciała. Odprawić jej wobec zaciągniętego długu wdzięczności, nie można było. panna Łazańska nauczyła więc Franię pisać na maszynie, wyrabiając jej następnie posadę sekretarza ministra Kręciołka.

Ile był wart taki minister, któremu wystarczała współpraca ordynarnej Frani, udającej damę w salonie hr. Linowskiej i dawnych swoich służbodawców? dodawać rzecz zbyteczna. A ta hr. Linowska, opiekunka i protektorka Kiełbika de Kiełbikowskiego, zwykłego oszusta i łapownika, którego wykierowuje na szefa sekcyi w ministerstwie Kręciołka; ten obywatel ziemski Szpakowski, wyrzekający bezustannie, że dawniej wystarczyło Moskalowi wsunąć do łapy 25 rub., teraz zaś urzędnikowi-Polakowi trzeba płacić bodaj 2500 marek! Czyż tylko z takich okazów składa się społeczeństwo odradzającej się Polski? Czy jako przeciwwaga wystarczą Łazańscy i Burski?

Socyalistka Łazańska i konserwatysta Burski rozczarowują się rychło do polityki, postanawiają też opuścić swoje dotychczasowe stronnictwa. Polityka zasłaniała im dotychczas głębsze wzajemne uczucia, partyjność doprowadzała do ciągłych nieporozumień i przykrości. Teraz zrzuciwszy z siebie tę krępującą, a tak nieznośną i niesympatyczną zewnętrzną powłokę, mogą dowoli przeciągać posiedzenia komisyi pocałunkowej i staną na ślubnym kobiercu ku radości papy Łazańskiego.

Jeśli „Polityka“ odniosła i we Lwowie sukces duży, zawdzięcza to p. Perzyński doskonałej grze naszych artystów i bardzo pomysłowej reżyseryi. Mieszkanie np. hr. Linowskiej było istotnie zakątkiem eleganckim i przytulnym, a poruszający się po tych pokojach goście, żyli z całą swobodą, nie krępowani ani kulisami, ani widownią, wysprzedaną do ostatniego miejsca.

P. Franciszek Frączkowski zdobył sympatyę i uznanie widza szczerością gry i prostotą użytych do odtworzenia postaci papy Łazańskiego artystycznych środków. Był naturalny i nieskomplikowany, jak tego wymagała intencya autora. Córka jego, młodziutki i przystojny poseł z obozu socyalistycznego, znalazła bardzo dobrą odtwórczynię w pannie Helenie Hałacińskiej. Talent to prawdziwy, rozwijający się bezustannie i pogłębiający, dzięki ciągłym a sumiennym studyom. Panna Hałacińska porusza się na scenie swobodnie, głos moduluje umiejętnie, wyrażając nim dobrze oburzenie, a w razie potrzeby i tkliwsze uczucia. W roli jej partnera od pocałunków, a przeciwnika politycznego w Sejmie, posła Burskiego, wystąpił p. Robert Bohlke. Liczne cechy jego nieposledniego talentu podkreślała krytyka niejednokrotnie. I tym razem wystąpiły one w pełnej mierze. P. Okornicki był doskonały jako lekkomyślny i zdeprawowany Kiełbik de Kiełbikowski, a to samo powiedzieć wypadnie i o kapitalnej eks-pokojówce Frani, z kolei sekretarce ministra, p. Herminie Rowińskiej.

Bardzo starannymi byli p. Stefania Michnowska w roli hr. Linowskiej i krzykliwy nieco p. Bielecki w roli ministra Kręciołka. W drobniejszych rólkach zasłużyli na wyróżnienie pp.: Ratschka (Szpakowski), Czaki (Krotowski), Neuman i Nahornówna (służący i pokojówka).

Zastępca.

Pogadanki kobiece.

O piękności.

Z góry zaznaczyć muszę, że nie znajdą tu Czytelniczki a n i j e d n e j r e c e p t y n, p. na pozbycie się zmarszczek, pryszczów, brodawek, wypełnienie biustu i t. d. Recepty takie przynosi zwykle każde pismo w dziale reklamowym, na środki kosmetyczne, które w najlepszym razie nic nie pomogą, często zaś przeciwnie, zasmarowują powierzchownie brzydką cerę, psując już przytem dokładnie.

Piękno twarzy i ciała zależy od naszej energii twórczej. I chociaż przywykliśmy do pojęcia „piękności kobiecej“ przywiązywać ideę frywolności, połączenie to mylne, gdyż tradycye najstarsze uczą nas, że pęd do piękna, t. j. upiększenia siebie, niestarzenia się, usunięcia wad, istniał zawsze, jako wyraz uczucia bardzo snrowego, którego genezą jest poddanie się głosowi rasy, a koniec którego znajdzie się w potrzebie transfiguracyi wszechświata, jaki każdy nosi w sobie, zaspakajając w ten sposób pragnienie doskonalenia się, zawarte w każdem wyższym doszukiwaniu się ideału.

Dalekie więc od kierowania się próżnością, to pożądanie piękna jest jedynie posłuszeństwem aspiracyom bardzo szlachetnym, wznoszącym się do przywłaszczenia sobie wyrazu najdoskonalszego z całego rodzaju.

Nie należy jednak mylić się co do znaczenia słowa p i ę k n o, w jakiem je tu używamy.

Nie mówimy tu bynajmniej o tej regularności rysów, która nigdy nie bywa udziałem wszystkich, a która, zresztą, nie tworzy jeszcze całości podstawowo zachwycającej.

Chodzą przecie po świecie kobiety klasycznie piękne, ale których widok nie wzbudza, jednakże ogólnej admiracyi, jaką powinnoby nakazać rozumowanie.

Inne znów. o twarzy jakby zrobionej kaprysem przyrody, przyciągają i zachwycają naokoło siebie bliskich i dalszych.

Jak się to dzieje?

Otóż, chociaż dziwnem może wydać się to twierdzenie, można być zawsze pewnym, że anomalia ta pochodzi z jednej i tej samej przyczyny. Pierwsze bowiem, dumne z darów im udzielonych, nie współpracują z naturą, albo nawet psują jej dzieło. Drugie, mniej łaskawie obdarzone, stają się gorliwemi współpracownicami w sobie.

Mistyczny poeta, Józef Jankowski, autor cennej książki p. t. „Magia Piękności“, podaje następujące przykłady:

— Spojrzyj pani na tę staruszkę, brzydką i zgarbioną, gderliwą i wciąż siedzącą, z ustami wykrzywionemi, z twarzą złośliwie pomarszczoną, z brodą, co naprzód wybiegła, z nosem jak haczyk skrzywiony, z oczyma jak błędne ogniki, — żółtą, zmiętą, starganą, złą, chytrą, przebiegłą, swarliwą, chciwą, okrutną. Przed czterdziestu laty była to panna śliczna, wdziękiem czarująca. Łuna miłości twarz jej opromieniała. Zbudzona wola dłuto pracy twórczej do rąk jej podała. Co z siebie po latach zrobiła? Jak władzę spożytkowała? Co z życia swego zrobiła? Co życie z niej zrobiło? Cała dziś mapa na twarzy wypukła żądz niepohamowanych, złości nie jarzmionych, chciwości nie pętanych, zazdrości nie skromionych! Wszystkie przez lat czterdzieście, jak demony od wewnątrz, pracowały w warstacie jej duszy usilnie, formę tam kując pod jej przyzwoleniem, choć — co najdziwniejsze — z coraz jej większą rozterką, z coraz jej większą niedolą! I zda się — jakieś zadowolenie miała bezpośrednie w tem własnem rąk opuszczeniu, w tej pastwie szatańskiej, choć co dnia większą krzyczało w niej rozterką o f o r m ę swoją słuszną, a f o r m ę swego szczęścia, o godność swej własnej woli! Z pod formy tej kuźni szatańskiej przez lat czterdzieści odlewał się z dnia na dzień jej ciała płynny materyał — i oto zastygł dziś już w jej ciele — źle mówię — trwa dalej wciąż jeszcze i dalej się jeszcze odlewa. Bowiem w tej kuźni niema odpoczynku.

Spojrzyj teraz, pani, na portret starego Lionarda, jakim go wiarogodność pendzla przekazała! Na te bez zmarszczki rysy boskiego spokoju i opanowania, na te oczy, mądrością życia świecące, na jasność pytagorejską, na piękność bez skazy, na godność życia prostoty i miary, na woli twórczej świadectwo arcydzielne?

— Oto, powiada tenże autor, dwa dzieła własnowolnych dorobków życiowych! Oto ton sam materyał żywego ciała ludzkiego, ta sama glina, w dwu różnych zabiegach i trudach jednego woli nakazu: harmonii, pokoju, szczęścia!

A oto kuracyuszka. Cierpi na wątrobę, bóle nieznośne ścigają ją nożami, pije karlsbad i — kłóci się co dnia z kucharką. Wzburza się sprawami swemi i nie swemi — jeszcześ słowa nie wyrzekł, już wrzątek w jej piersiach się pieni. Na wrzątek ten już długo pracowała, jak i na swą chorobę — wrzątku tego skutek. — Dziwne, zaiste, w człowieku umiłowanie własnej niedoli, hodowanie najczulsze własnego utrapienia, piecza nałogu — co boli!

Brzydota więc, tak jak choroba człowieka własnowolnego i dojrzałego, ma źródło w owym nieoponawanym przez nas żywiole duszy, w którym stała dyspozycya, bezwolna i przeciwwolna, wypacza potwornie pierwowzór, jaki woli twórczej człowieka został powierzony.

Jankowski przedstawia to żywo w obrazie artysty, który model swój gliniany do odlewu, dzieło rąk i wyobraźni młodzieńczej, zostawił na lata bez pieczy gdzieś w polu: żywioły model ten spaczą, powykrzywiają kształty, zohydzą rysy — grzyb tu i ówdzie narośnie, szczezby się poczynią. I modelu tego nieubłagany satyryk, Życie, Saturn stary, zbieracz wszechułomności, do swej galeryi olbrzymiej czyni odlew dokładny — świadectwo niedbalstwa artysty.

Dlatego osoby piękne z urodzenia, nie zawsze są piękne w wieku dojrzałym i nie zawsze są pociągające.

I dlatego też kobieta nie mająca regularnych rysow, cery bez zarzutu, przepaścistej głębi oczu i t. d. oczaruje jednak wszystkich i będzie stawała się coraz piękniejsza z wiekiem.

Ze strony pierwszych niedbałość, zaniedbywanie siebie, fizycznie i moralnie.

Ze strony drugich, energiczna i nieustająca wola.

Jana.

Premia dla prenumeratorów „Gazety Lwowskiej“.

Wskutek specyalnej umowy zawartej przez wydawcę „Masek“ z Administracyą „Gazety Lwowskiej“, prenumeratorzy będą mogli otrzymywać wspaniałe album karykatur Sichulskiego z obszernym wstępem krytycznym A. Schrödera i W. Kozickiego **po cenie 20 kor.** To samo album w handlu księgarskim kosztuje 26 kor.

Książka wydana na kredowym satynowanym papierze przedwojennym, zawiera przeszło 100 pięknych plansz z karykaturami posłów, literatów, publicystów, malarzy, działaczy społecznych i t. d.

Po odbiór „Karykatur“ zgłaszać się należy ustnie lub pisemnie do Administracyi „Gazety“ ul. Podwale l. 3.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Gwarectwo Jaworznianskie. W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki kronikarskiej podajemy w sprawie tej jeszcze następujące nowe szczegóły: Posiedzenie Rady nadzorczej w Krakowie poświęcone było r… organizacyi gwarectwa, nieodzownej z powodu zmiany prawa własności. Mianowicie gwarectwo to nabyte zostało przez konsorcyum, w skład którego wchodzą miasta Lwów i Kraków, jakoteż Banki: krajowy i przemysłowy. Na wspomnianem posiedzeniu załatwiono formalności kupna i sprzedaży, kwestye finansowe i handlowe, uchwalono wydać regulamin dla zawiadowcy i dokonano wyboru Rady nadzorczej i komitetu wykonawczego, jakoteż zamianowano zarząd.

Do Rady zawiadowczej wybrani zostali: Dr. Benis Artur, dr. Bobrowski Emil, B… ziewicz Maryan, prez. Fedorowicz Jan Kanty, Filippi Tadeusz, dr. Hałatkiewicz J… Lewicki Bolesław, dr. Liptay Maksymilian, Majewski Daniel, prez. Neumann Józef, wicepr. Sare Józef, wicepr. Schleicher Filip, Steczkowski Jan Kanty, Ungar Albert, Weintraub Gustaw.

W skład komitetu wykonawczego weszli pp.: Steczkowski Jan Kanty, Sare Józef, Schleicher Filip, dr. Benis Artur.

Prezydyum tworzą pp.: Dr. Steczkowski Jan Kanty, Neumann Józef, Fedorowicz Jan Kanty.

Dyrektorem naczelnym został mianowany p. Czerlunczakiewicz, dyrektorem administracyjnym p. Hebda.

Funkcye zawiadowcy spoczywać będą w ręku dr. Artura Benisa.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej“.

W sprawie Galicyi wschodniej

Warszawa. Paryski korespondent *Gazety Warszawskiej* donosi: Z Londynu nadeszła do angielskiej legacyi pokojowej po raz drugi odmowna odpowiedź na propozycyę oddania Galicyi wschodniej Polsce na tych warunkanh, na jakich Ruś zakarpacka oddaną została Czecho-Słowacyi. Mimo to angielska legacya pokojowa w Paryżu czyni dalsze starania o nakłonienie Lloyda George'a do ustąpienia z zajmowanego przez niego stanowiska w sprawie Galicyi wschodniej. L. George na razie gotów jest zgodzić się na to, aby Polska otrzymała od Ligi narodów mandat do rządzenia Galicyą wschodnią, to jednak obstawanie nie rozwiązuje niebezpiecznej kwestyi tymczasowości.

Tendencya kompromisowa.

Warszawa. Wczoraj odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisyi aprowizacyjnej w obecności Ministra aprowizacyi Sliwinskiego. W czasie obrad okazało się, że P. S. L. swoje zapatrywania na postulaty Ministra Sliwińskiego zmieniło i że tak Minister jak przedstawiciele P. S. L. okazują tendencyę kompromisową.

Wogóle nastrój na posiedzeniu Sejmu był łagodny z wyraźną tendencyą do kompromisów. U stronnictw dążących do wytworzenia większości sejmowej widać było silną chęć sfinalizowania porozumienia. W sprawie reformy rolnej stronnictwa te doszły już do porozumienia, w sprawach zaś konstytucyjnych istnieją jeszcze różnice, ale wyjaśnią się one już w najbliższych dniach.

Aprowizacya kraju.

Warszawa. Na pytanie, czy obecnie są ściągane kontyngenty zbożowe, Minister aprowizacyi Sliwinski, odpowiedział, że na podstawie uchwały sejmowej z dnia 29 lipca b. r. kontyngenty te istotnie są ściągane.

Jak ta praca postępuje najlepszym dowodem jest to, że od kilku starostów nadeszło telegraficzne zawiadomienie, iż s k ł a d y p a ń s t w o w e w i c h r e j o n a c h s ą p r z e p e ł n i o n e z b o ż e m. Inni starostowie napewno już w najbliższych dniach przyszlą te same relacye. Z b o ż a w i ę c n i e b r a k u n a s, a zaopatrzenie w niej ludności zależeć będzie teraz już tylko od sprawności komunikacyjnej.

Co mówi gen. Rozwadowski?

Warszawa. Generał Tadeusz Rozwadowski szef polskiej wojskowo-politycznej misyi przy generalnem dowództwie francuskiem przybył na kilka dni do Warszawy. Wczoraj odbył on konferencyę z Premierem Paderewskim, dziś miał być na posiedzeniu u Naczelnika Państwa.

W prywatnej rozmowie oświadczył gen. Rozwadowski, że jakkolwiek Anglia dotąd

nie zgodziła się na oddanie Galicyi wschodniej Polsce bez zastrzeżeń, to jednak jest przekonany, że za pewne ustępstwa natury ekonomicznej będzie można prawie na pewno pozyskać Anglię dla polskiej myśli politycznej w kwestyi Galicyi wschodniej, która musi należeć do Polski. Anglia zresztą wreszcie zrozumie, że takie rozwiązanie sprawy jest konieczne dla ogólnego dobra spokoju.

Telegramy P. A. T.

Sejm Walny.

Warszawa. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po odczytaniu interpelacyj, na wniosek p. Osieckiego, przed przystąpieniem do porządku dziennego, umieszczono jako drugi punkt porządku dziennego projekt ustawy o przymusowem wykupnie monet złotych i srebrnych oraz złota i srebra w stanie nieprzerobionym.

P. Osiecki imieniem komisyi skarbowej referował wniosek, wedle którego przymusowemu wykupowi mają uledz wszystkie monety złote i srebrne o zawartości 80% i więcej czystego złota i srebra jak również złoto i srebro nieprzerobione. Za podstawę wynagrodzenia przyjęto wczorajszą wartość złota i srebra z potrąceniem 20%. Mianowicie cena wynosi: Za 1 kg. czystego złota 22878 mk, za 1 kg. czystego srebra 672 mk. Za monety płacić się będzie: za 10 marek złotych niemieckich 82 marek polskich, za 10 rubli złotych 167 mk polskich, za 10 franków złotych 66½ mk pol., za 1 dukat austryacki złoty 78 mk pol., za 5 marek niemieckich srebrnych 17 mk pol., za 1 rubel srebrny rossyjski 12 mk pol., za 5 franków srebrnych 15 mk pol., za 2 franki srebrne 5½ mk pol., za 5 koron austr. 14½ mk pol. Ceny innych monet pozostawać będą w odpowiednim stosunku.

Uwolnione będą od wykupu zbiory numizmatyczne, złoto i srebro dla celów leczniczych i naukowych. Przetapianie i przeróbka monet złotych i srebrnych są wzbronione. Wzbronione są również wszelkie transakcye monetami złotemi i srebrnemi oraz złotem i srebrem nieprzerobionem. Dozwolonym jest natomiast za zezwoleniem Ministerstwa skarbu przywóz złota i srebra z zagranicy dla celów przemysłu. Ustawa przewiduje w końcu kary za przekroczenie tych przepisów.

Izba przyjęła tę ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem przystąpiono do sprawozdania połączonych komisyj wojskowej i prawniczej w sprawie ustawy o tymczasowej rewizyi śledczej przy wojskowej komisyi sejmowej. Komisya ta rozpocząwszy działalność ujawniła szereg poważnych przestępstw w głównej intendanturze oraz w intendanturze DOG. warszawskiego i unieważniła mnóstwo szkodliwych umów. Ponieważ jednak regulamin komisyi nie był dostatecznem uprawomocnieniem jej działalności, przeto komisya wojskowa uchwaliła zwrócić się do Sejmu z prośbą o zatwierdzenie ustawy regulującej czynność tej nadzwyczajnej komisyi śledczej. Komisya ta jest organem tymczasowym i nadzwyczajnym, istnienie jej jest koniecznością wywołaną stosunkami panującymi w kraju oraz deprawacyą po długoletniej wojnie i po rządach okupacyjnych.

Po dyskusyi odrzucono wniosek p. Cartglasa o odesłanie ustawy do komisyi, oraz wniosek p. Weinziehera o usunięcie z projektu ustawy kary śmierci, poczem Izba przyjęła ustawę w trzeciem czytaniu.

Przystąpiono następnie do wyłonienia komisyi sejmowej dla zbadania stanu rzeczy w więzieniach i obozach koncentracyjnych, poczem przyjęto dotyczący wniosek większości połączonych komisyj skarbowej i wojskowej.

W dalszym ciągu posiedzenia Izba przystąpiła do ustnego sprawozdania komisyi wydelegowanej celem zbadania stosunków na kresach wschodnich. Sprawozdawca p. Kamieniecki oświadczył, że komisya objechała terytorya od Wilna po Łuck. Niemal na każdym kroku za żołnierzem polskim na wschodzie organizowaliśmy zarządy cywilne, złożone po większej części z osób pochodzenia miejscowego. Działalność tych władz jest niesłychanie ważną, bo chodzi o pokazanie światu, że Polska potrafi nietylko zdobywać terytorya orężem, ale także administrować niemi ustawami. Działalność tych władz odznacza się przedewszystkiem prostotą, co jest stroną dodatnią, gdyż przedewszystkiem trzeba dać krajowi poczucie zupełnej swobody po 150 latach ciężkiej niewoli.

Cudownem zjawiskiem należy nazwać to, że pomimo ucisku, Polska, która z powierzchni życia tamtejszego niemal zupełnie została starta, zachowała się w ziemi i dziś wystąpiła i ujawniła się w całej sile. Mowca w dalszym ciągu swych wywodów odpiera ataki przeciw składowi urzędów i podnosi, że na Wołyniu braki administracyi są nieco większe, co wynika głównie z administracyjnego połączenia terenu wołyńskiego z litewsko-białoruskim. To też rozdział tych dwu obszarów jest głównem i najważniejszem zadaniem, które jedynie uzdrowić może stosunki na Wołyniu. Społeczeństwo miejscowe jest niesłychanie patryotyczne. Poza społeczeństwem polskiem mieliśmy do czynienia z grupami żydowskiemi, białoruskiemi, rosyjskiemi, a nawet łotewskiemi. Grupy te, a przynajmniej ich odłamy są gotowe uznać się za lojalnych obywateli polskich w zamian za ich równouprawnienie. Największą trudność ma administracya z grupą rosyjską. Na ziemiach tych plebiscyt jest zupełnie zbyteczny, rezultat bowiem już z góry może być przesądzony na naszą korzyść.

Reforma rolna jest tam o wiele łatwiejsza do przeprowadzenia niż u nas. Podkreślić należy konieczność szybkiej odbudowy kraju i pomocy Rządu dla ludności. Komisya zwracała specyalną uwagę także na linię demarkacyjną polsko-litewską, gdyż z tamtej strony wyciągają do nas ręce Łotysze proponując nam współżycie. Co do granic wschodnich, to ludność białoruska pragnie gorąco, aby wojske polskie nie zatrzymały się na obecnej linii, lecz aby dokonały wyzwolenia Białorusi z pod jarzma rossyjskiego. Mowca w końcu zgłasza następującą rezolucyę: „Stwierdzając konieczność zgodnego współdziałania władz cywilnych i wojskowych jako warunek dobrej administracyi na ziemiach wschodnich, Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisyi do zbadania kwestyi ziem wschodnich".

Na propozycyę Marszałka dyskusya nad tem sprawozdaniem przeprowadzona będzie na jednem z posiedzeń w przyszłym tygodniu.

Po odesłaniu kilku wniosków do komisyi p. Jan Dąbski uzasadniał nagłość wniosku w sprawie smutnego położenia szkół średnich i technicznych. Po uchwaleniu nagłości wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

Następne posiedzenie Sejmu we wtorek.

Strajk.

Sosnowiec. W kopalni „Kuźnica" wybuchł z powodu nieporozumień sprowizacyjnych strajk. Dziś odbędzie się u inspektora pracy konferencya celem załatwienia zatargu.

Napad Niemców.

Sosnowiec. Od kilku dni słychać nad granicą raz po raz gęste strzały karabinowe. Dnia 4 b. m. o godzinie 10 wieczorem Grenzschutz niespodzianie zaatakował oddział pułku bytomskiego stacyonowanego w Milowicach, Niemcy strzelali z karabinów. Kule żołnierzy Grenzschutzu wpadały do mieszkań robotniczych, gdzie uszkodziły ściany i meble. Raniony został jeden robotnik. Nazajutrz o godz. 2 po południu powtórzyli Niemcy napad i strzelali z wieży w Dąbrówce.

Składki na Górny Slązk.

Na ręce przewodniczącego wydziału Stowarzyszenia urzędników i funkcyonaryuszy Administracyi politycznej we Lwowie radcy Namiestnictwa dr. Bronisława Kwiatkowskiego wpłynęły w dalszym ciągu na rzecz pomocy dla ofiar górno-śląskich następujące składki:

(Ciąg dalszy).

Starostwo Żywiec 234·15 koron, Edmund Prezentkiewicz 10, Mieczysław Soleski 10, Stanisław Wygrzywalski 10, Michał Dub 10, Wasyl Mikuła 5, Wasilewski 10, Adam Skupień 10, Falkiewicz 5, Żmuda 5, Stefania Krynicka 6 30, Zofia Kantorówna 6, Michoński 10, Mroszczyk 6, Stanisław Tyczyński 10, Elżbieta Preiss 5, Bromboszcz 5, Zaleski 5, Oskar Drucker 10, Janikowski 10, Prostakówna 5, Łączkówna 5, Wiśniewska 6, Stanisław Ropacz 10, Dziuba 10, Schuster 10, Bączkiewicz 10, N. N. 10, Józef Serafin 5, Jan Struzik 5, Wojciech Kowalski 5, Jan Zenyk 5, dr. Malinowski 10, Wiktor Toda 20, Ferdynand Tchöp 5, Heitzmanowa 5, Bronisława Kotulska 5, Norberta Łączkówna 10, Stanisław Maniowski 10, Stanisław Markiewicz 5, Eustachy Romanowski 20, Ludwik Lipiński 4, dr. Maryan Lenoch 4, Józef Bobak 10, Kazimierz Smiałowski 4, Eugeniusz Hofbauer 4, Bronisław Trojnarski 5, Stanisław Murdzeński 10, Józef Szubert 10, Anna Beresiówna 4, Wawrzyniec Cisek 10, Jan Curytek 11, Emilia Traumówna 6. Stanisława Kuźniarówna 4, Władysław Krzan 2 Ludwik Freindl 10, Jan Chmielowski 10, Władysław Połys 10, Antoni Kopeć 10, Franciszek Zbyszecki 10, Zygmunt Ornatowski 10, Julian Kania 10, Karol Szerląg 10, Stanisław Kohlberger 10, Adam Wiśniowski 5, Franciszek Hebda 6, Ludwik Dzióbański 5, Stanisław Dobrzański 5, J. Machalska 4, Jan Augustyn 3, Janina Gatklewicz 10, Porządek 5, Bewerówna 5, Zygmunt 4. Adam Stasiek 6, Adam Leszczyński 50, Maryan Balicki 20, dr. Józef Bieniasz 20, Tadeusz Calewicz 20, Antoni Słupnicki 50, Grzegorz Krupa 20, Marceli Langerfeld 10, Klemens Karakiewicz 10 koron.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

August Strindberg. 7)

CZANDALA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Magister, jak zwykle, słuchał go dobrodusznie. W głębi jednakże pytał sam siebie, jak może być cygan, z natury przebiegły, do tego stopnia głupim, by zdawało mu się, że nikt nie myśli nic i nie pamięta. Z drugiej strony okazywał zarządca magistrowi prawdziwie psią uległość, jakiej niezwykło się okazywać człowiekowi, od którego coś się bierze, którego można bezkarnie za nos wodzić, któremu wreszcie przypisuje się wiele bezinteresowności i uczciwości. Cygan, jak zapewniał, kochał magistra i czcił go jako istotę wyposażoną skarbami wyższej wiedzy, która jak z rękawa sypie radami, bardzo pożytecznemi, zapewniającemi wielkie zyski. Sam wyrósłszy wśród cyganów, uchylał czoło przed człowiekiem, co do którego miał pewność, że nie potrafi kłamać; ale w politowaniu tym tkwiło także wiele współczucia dla człowieka, który nie miał dość rozumu, by przejrzeć mógł podstępy drugiego. Wierny zaś swej złodziejskiej naturze, nie mógł powstrzymać się od oszukiwania nawet swego bezinteresownego dobroczyńcy i przyjaciela. Tak n. p. magister stwierdził, że wino, które zarządca zachwalał jako sprowadzone z Francyi, było ordynarnym jabłecznikiem, sporządzonym zdaje się przez samego zarządcę z przegniłych jabłek. Właśnie dla tego, że z przegniłych, nadał mu napój ten barwę bruuatną, przypominającą hiszpańskie Alicante, uważane przez zarządcę za wino francuskie. Ilekroć magister prosił Jensena, by mu zakupił prowianty, otrzymywał odeń towary lichego gatunku, zepsute i po niezwykle wysokiej cenie. Za kilka listków pól dziko między chwastami rosnącej pietruszki, kazał sobie cygan zapłacić trzy razy tyle, co za najlepszą pietruszkę na targu w Lund. Wobec tych i podobnych doświadczeń zdawało się magistrowi, że znalazł dostateczny materyał do urobienia sobie sądu o cyganie. Nie czuł żadnej złości do tego, bądź co bądź biedaka. Wiedząc, jak bardzo natura ludzka zawisła od stosunków i wychowania, narodowości i rasy, z zajęciem studyował okaz tego paryasa, który dopomadził przeciek do pewnego stanowiska w społeczeństwie, z nędzy doszedł do jakiego takiego dobrobytu i złączył losy swe z losami rzekomo starosłacheckiej rodziny.

Gdy magister, zjadłszy o dwunastej w południe obiad, powrócił na poddasze, zarządca ciągle jeszcze leżał spokojnie pomiędzy królikami w głębokim śnie pogrążony. Dopiero skrzypienie otwieranego okna zbudziło go. Podniósł się, przetarł oczy, zawołał Iwana i kazał mu, aby zaprzągł konie do wózka polnego. Następnie zeskoczył z dachu, chwycił wór z siewnem ziarnem i wyrzucił w pole.

Magister przez chwilę przyglądał się groteskowej scenie siejby. Zarządca w żółtym swym kaftanie rzucał w prawo i lewo ziarno na niezoraną rolę, którą Iwan ledwie o tyle zbronował, że osty leżały korzeniami do góry. Stąpał pompatycznie, a rzucając ziarno wykonywał ruchy wskazujące na prestidigitatora. Coś przytem mówił snać do siebie, gdyż usta nie spoczywały ani na chwilę.

Zarządca, który wśród tego wypuścił konie, chwyta bicz i przy jego pomocy rozpędza walczących.

Konie, wałęsają się tam i sam, szukając źdźbeł słomy — bezskutecznie. Krowa wyszedłszy, układa się zaraz napowrót. Kozy obgryzają korę z nieociosanych belków chlewu, Całe podwórze przedstawia obraz rozpaczliwego jakiegoś zamętu.

Niewiele zwracając uwagi na to, zarządca bierze kozę i wyrusza w pole. Magister widzi go, koszącego ledwie odrosłe od ziemi żyto. Gdy się tego zebrała kupka, zarządca składa ją na taczki i przy pomocy Iwana przywozi na podwórze. Teraz dopiero ruch się tu zaczyna. Pierwsze konie dopadają zieleniny i pochłaniają ją żarłocznie. Nadbiegły także do taczek kozy, nawet krowa powstaje, by wywalczyć sobie swoją cząstkę.

Po jakimś czasie przybywa baronowa w błękitnej sukni z koralami bursztynowymi na nagiej szyi. Niesie ona spluwaczkę, do której ma doić mleko. Ani uczesana, ani umyta, skrobie się od czasu do czasu po głowie, jakby ją trapiły przykre myśli. Krowa zacięła się, nie daje jej mleka, baronowa jednak nie przestaje doić. Wyraża tylko zdziwienie z powodu, że mleko nie pokazuje się jakoś. Zarządca powiada, że to dlatego, ponieważ krowa jest... cielna. Baronowa próbuje wymacać na krowie, czy to prawda, nie może jednak uzyskać pewności. Na podwórku nastaje cisza. Zarządca, wygramoliwszy się na daszek chlewka, zasypia, nie wypuszczając jednak bicza z ręki.

Ponieważ śpiący leżał tuż pod okiem magistra, Törner mógł teraz dokładnie przypatrzyć się jego twarzy, uchylonej z pod panowania woli na jawie. Była to twarz trupio blada, krzyżowały się na niej dzikie linie, jakby walczące ze sobą, głębokie bruzdy były widocznie dziełem zbrodniczości i nadużyć; pod powiekami wyraźnie zarysowywały się gałki oczne, niespokojne nawet we śnie. Króliki biegały dookoła śpiącego. Ten i ów przyszedł doń, wargi przytknął i uciekał z powrotem do kryjówki; inne znów obwąchawszy śpiącego i słysząc, że chrapie, gromadzą układały się obok.

W badaniu dziwnego człowieka magister doszedł do przekonania, że zarządca to łgarz, co także posiatem niejedno musi mieć na sumieniu. Wszystko, o czem od niego, Törnera, dowiedział się z zakresu ogrodnictwa i gospodarstwa, zastosowywał, nie przyznając wszakże, komu miał wskazówki do zawdzięczenia i nie podziękowawszy za nie. Tak n. p. idąc za poradą Andrzeja, podlewał i poprzycinał melony, aby pochwalić się potem swą mądrością. Pewnego dnia naciął nieco szparagów i tryumfował, jak to znakomicie on hodować je umie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. XV. 312/18. Dla Benjamina Helfta i Dawida Bachera właśc. realności w Stanisławowie w sprawie toczącej się przed sądem powiatowym w Stanisławowie przeciw zobowiązanym Benjaminowi Helft i Dawidowi Bacherowi o 8 prc. odsetek od sumy 30.000 koron zpn. ma być doręczoną uchwała z dnia 14 września 1919 l. cz. E. XV. 312/19, którą dozwolono przymusowej licytacyi lwh. 4761 gm. kat. Stanisławów zobowiązanych własnych. Ponieważ niewiadomo gdzie zobowiązani Benjamin Helft i Dawid Bacher przebywają ustanawia się w celu strzeżenia ich praw, kuratora w osobie p. dr. Zasławskiego, adwokata w Stanisławowie.

Tenże kurator zastępować będzie zobowiązanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział XV.

Stanisławów, dnia 20 sierpnia 1919. (5182)

E. 33/18. Audyencya do podziału ceny kupna. Strona egzekwująca firma Moritz et Sani Spiegel strona zobowiązana Theme Hauben 3.000 kor, zpn. Do rozprawy nad podziałem ceny kupna w kwocie 3.512 koron 30 hal. wyznacza się audyencyę na dzień 11 grudnia 1919 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 10. Wszystkich, którzy żądają zaspokojenia swych pretensyi z kwoty do podziału przeznaczonej, wzywa się, aby zgłosili swe pretensye w kapitale, odsetkach, kosztach i innych należytościach ubocznych, przed audyencyą lub na audyencyi, a zarazem przedłożyli najpóźniej na audyencyi w oryginale lub wierzytelnym odpisie wszelkie dokumenty, służące do wykazania tych pretensyi, o ile one w sądzie jeszcze się nie znajdują, gdyż inaczej pretensye ich o tyle tylko uwzględni się przy podziale, o ile na ich rzecz dozwolono egzekucyi przez licytacyę. Strony interesowane wzywa się do osobistego jawienia się, celem ustalenia stopnia pierwszeństwa. Dla nieznanych wierzycieli ustanawia się kuratorem dr. Hessla, adwokata w Mościskach.

Sąd powiatowy Oddział III.

Mościska, dnia 22 października 1919. (5183)

Rozmaite obwieszczenia.

V. 3034/18. Dnia 26 sierpnia 1918 r. przytrzymał żołnierz policyjny pewnego mężczyznę niosącego plecak z trzema białymi obrusami, 10 męskimi koszulami, męską narzutką i parą kalesonów, w tunelu kolejowym prowadzącym na Lewandówkę. Ponieważ zachodzi podojrzenie, że rzeczy te pochodzą z kradzieży. Wzywa się poszkodowanych do zgłoszenia się w tut. sądzie okręgowym karnym we Lwowie Oddz. XVII. z prawami własności w przeciągu roku od dnia zamieszczenia po raz trzeci niniejszego wezwania.

Sąd okręgowy karny, Oddz. XVII.

Lwów, 9 października 1919. (5110 3—3)

L. 847/19 (5158 2—3)

Obwieszczenie.

Izba notaryalna w Krakowie wzywa niniejszem po myśli § 29 ust. not. osoby interesowane, roszczące sobie pretensye do kaucyi urzędowej ś. p. Tytusa Buynowskiego, notaryusza w Tarnowie z czasów jego urzędowania: w Tuchowie od 17 listopada 1882 do 10 września 1886, w Pilźnie od 16 września 1886 do 1 maja 1905, w Tarnowie od 3 maja 1905 do 25 stycznia 1919 r., aby pretensye swe w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ostatniego, to jest trzeciego zamieszczenia tego obwieszczenia w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“ licząc tem pewniej, do Izby notaryalnej w Krakowie zgłosiły, ile że po bezskutecznym upływie zakreślonego wyżej terminu bez względu na ich pretensye kaucya powyższa od węzła kaucyjnego zwolniona zostanie.

Izba notaryalna.

Kraków, dnia 28 października 1919.

Prezes Izby notaryalnej.

Spadki.

A. XVIII. 970/17 (19). Edykt z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców. Sąd powiatowy S. I. we Lwowie ogłasza, że w dniu 29 czerwca 1917 w Blumau zmarł Jan Trehubiak bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego adw. dr. Józef Raps we Lwowie kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XVIII.

Lwów, 5. października 1919. (5024 3—3)

A. 555/18 (12). Edykt wzywający nieznanych dziedziców. Sara recte Lea Barasch vel Ramler zmarła dnia 14 czerwca 1917 w Stojanowie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem Izaka Stimplera, rabina w Stojanowie, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenia do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Radziechów, 9 sierpnia 1918. (5114 3—3)

Konkursa.

L. 15617 (5160 2—3)

Konkurs.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje konkurs na posadę drugiego inżyniera z płacą i dodatkiem na mieszkanie w rocznej kwocie 2.900 koron, względnie 3.640 koron, lub też asystenta budownictwa miejskiego z płacą i dodatkiem na mieszkanie w rocznej kwocie 2.200 koron, względnie 2.900 kor. zależnie od kwalifikacyi kandydatów, a nadto prawem do uzyskania wyższych stopni płacy i awansu, tudzież emerytura w myśl przepisów ustalonych przez statut organizacyjny dla urzędników gminy Rzeszowa

Oprócz powyższej płacy na czas obecnych anormalnych stosunków przyznany zostaje dodatek drożyźniany w wysokości unormowanej dla urzędników państwowych, a płatny w ratach miesięcznych i kwartalnych zależnie od rangi i klasy.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem może nastąpić stabilizacya na podstawie uchwały Rady miejskiej w myśl statutu organ.

Wrazie rezygnacyi z posady musi nastąpić wypowiedzenie przynajmniej na trzy miesiące.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:

1. metrykę chrztu na dowód, że nie przekroczyli 40 roku życia,

2 dowód obywatelstwa polskiego i certyfikat przynależności,

3. dowód uczynienia zadość czynności wojskowej,

4. świadectwo zdrowia,

5. świadectwo ukończonych nauk technicznych i złożenia egzaminów państwowych o ile rozchodzi się o nadanie posady inżyniera, względnie świadectwo ukończonych studyów szkoły przemysłowej i uprawnienia do samoistnego wykonywania przemysłu budowniczego o ile kandydat kompetuje o posadę asystenta budownictwa dowodów dotychczasowej pracy.

Praktyka prywatna tylko poza obrębem miasta może być dozwoloną za osobnem zezwoleniem.

Podanie należy wnosić do Magistratu miasta Rzeszowa do dnia 20 listopada 1919.

Magistrat król. wol. m. Rzeszowa.

Rzeszów, dnia 27 października 1919.

Prez. 24428/19 (5172)

Konkurs.

Celem obsadzenia posad podurzędników sądowych ze systemizowanymi poborami, a to po jednej posadzie w Czortkowie, Bohorodczanach, Chodorowie, Kałuszu, Nadwórnie, Sniatynie i Gródku Jagiellońskim rozpisuje się konkurs z terminem do dnia 25 listopada 1919.

Ubiegający się o te, lub tego rodzaju przy innym sądzie opróżnić się mogące posady, wniosą swe podania w drodze służbowej wprost do prezydyum Sądu apelacyjnego we Lwowie.

Prezydyum sądu apelacyjnego,

Lwów, dnia 30 października 1919.

L. 282/19 (5175)

Wydział Rady powiatowej w Brodach ogłasza niniejszem

Konkurs

na posadę lustratora z poborami X. względnie IX. rangi urzędników państwowych zależnie od lat praktyki i kwalifikacyi.

Posada ta zostanie nadaną prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego w razie zadowalającej służby nastąpi stabilizacya z prawem do awansu automatycznego i prawem do emerytury według norm obowiązujących dla urzędników państwowych.

Wymogi:

1. Obywatelstwo Polski,
2 Nieposzlakowane życie.
3. Nieprzekroczony 40 rok życia.
4. Ukończona szkoła średnia egzaminem dojrzałości.
5. Co najmniej 3-letnia praktyka administracyjna i rachunkowa przy wydziale pow. lub Wydziale krajowym, ewentualnie przy jednym z Magistratów.
6. Dokładna znajomość języka polskiego i ruskiego.
7. Zupełnie dobry stan zdrowia.

Kandydaci, którzy pełnili już obowiązki lustratora będą mieć pierwszeństwo.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Wydziału pow. w Brodach najdalej do 20 listopada b. r.

Brody, dnia 24 października 1919.

Prezes Rady powiatowej:
Gniewosz m. p.

Wyroki prasowe.

Pr. 53/19 (2). (5178)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Przemyślu, jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy § 489 i 493 p. k., że cała treść artykułu umieszczonego w Nr. 3 i 4 wychodzącego w Przemyślu czasopisma peryodycznego „Swój do swego“ pod tytułem „Rota polskiego ludu“ zawiera znamiona występków z §§ 301 i 302. — że konfiskata tych numerów czasopisma „Swój do swego“ jest usprawiedliwioną, — że rozpowszechnianie rzeczonego artykułu jest wzbronione.

Sąd okręgowy, jako Trybunał prasowy.

Przemyśl, dnia 3 listopada 1919.

Firmy.

Firm. 1057/19 Stow. V. 677. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Katolicka składnica towarowa w Nowej wsi, ul. Królewska l. 53. Data statutu: Kraków, dnia 11 marca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Podniesienie ekonomiczne członków, odbudowa gospodarstwa domowego tychże obniżenie cen artykułów codziennej potrzeby i pomaganie we wszelkiego rodzaju ulgach jakie dadzą się uzyskać dla członków. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya składa się z 2 dyrektorów i jednego zastępcy, a zarazem kierownika składnicy. Dyrektorem pierwszym jest inż. Zygmunt Skąpski, drugim dyrektorem inż. Maryan Niżyński. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod stampilią lub pod wypisaną firmą dwaj członkowie dyrekcyi umieszczają swe podpisy. Ogłoszenia w lokalach sprzedaży towarów. Udział członka wynosi: 50 koron. Członek może mieć najwyżej 50 udziałów. Odpowiedzialność: podwójna. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 8 członków i 2 zastępców. Data wpisu: 30 września 1919.

Sąd okręgowy cyw. Oddział II.

Kraków, dnia 25 września 1919. (4984)

Firm. 962/19 Stow. V. 662. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Chrzanów. Brzmienie firmy: „Robotnicze Stowarzyszenie spożywcze „Jedność“ stow. zarej. z ogr. por. w Chrzanowie“. Data statutu: 13 lipca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem przedsiębiorstwa jest sprowadzanie środków żywności, ubiorów, przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego, jak również towarów wszelkiego gatunku, a to drogą kupna, wytwarzania, lub wyrabiania i sprzedawania tychże swym członkom za gotówkę, tudzież wzniecenie oszczędności członków przez przyjmowanie i oprocentowanie wkładek. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya składa się z trzech członków, przewodniczącego, kasyera i kontrolora. Do pierwszego zarządu wchodzą p. Nachman Schneider jako przewodniczący, p. Szulim Bachner jako kontrolor i p. Wolf Hochbaum jako kasyer, — wszyscy zamieszkali w Chrzanowie. Podpis firmy: w ten sposób obok pieczęci stowarzyszenia umieszczają swe podpisy własnoręcznie dwaj członkowie zarządu. Ogłoszenia w lokalu stowarzyszenia i w dzienniku „Naprzód“ wychodzącym w Krakowie. Udział członka wynosi 20 kor. Członek może uiścić więcej udziałów. Odpowiedzialność: podwójna. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z sześciu członków. Data wpisu: 2 września 1919.

Sąd okręgowy jako handl. Oddz. II.

Kraków, dnia 30 sierpnia 1919. (4983)

Firm. 1087/19 Stow. II. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kościelniki. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Kościelnikach stowarzyszenie zarej. z nieogr. poręką. Członkowie zarządu wystąpili: Andrzej Tereszczyk przełożony zarządu, Wincenty Stachura zastępca przełożonego zarządu. Walenty Turek i Wojciech Bonarski członkowie zarządu. — Członkowie zarządu wybrani: Andrzej Struzik, rolnik w Kościelnikach, przełożonym zarządu, Jan Adamczyk, rolnik w Kościelnikach zastępcą przełożonego zarządu, Jan Lasek rolnik w Węgrzynowicach i Stanisław Niedziela, rolnik w Kościelnikach, członkami zarządu. Data wpisu: 3 października 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 2 października 1919. (4986)

Firm. 1135/19 Stow. IV. 220. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków, ul. Bosacka 11. Brzmienie firmy: Stowarzyszenie spożywcze funkcyonaryuszy kolei państwowych „Solidarność“ w Krakowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Ze zarządu stowarzyszenia wystąpili: Teodor Kluczka, Salomon Schwadron. Członkami zarządu wybrani: Józef Wójcik, nadzorca zwrotniczy, Kraków, Kamienna 143, Stefan Stankiewicz, dozorca magazynów, Kraków, ul. Miechowska l. 10. Data wpisu: 21 października 1919.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.

Kraków, dnia 15 października 1919. (5079)

Amortyzacye.

T. 385/18 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Maryi Edel w Chyrowie przez adwokata dr. L. Nadla we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Tow. bankowego i kantorów wymiany Merkur filia we Lwowie Nr. 175127 na nazwisko Dawid Edel i kwotę 3122 kor. 31 h. opiewająca.

Sad krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 17 września 1919. (5140)

T. 235/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Wincentego Kraińskiego przez adwokata dr. A. Łozińskiego we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa

się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowy za umorzone. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Nr. 185123 na kor. 3500 wystawiona na imię Teofila Liskowackiego.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.

Lwów, 22 października 1919. (5141)

T. 256/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Jana Schika rolnika w Reichau poczta Basznia podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych które wnioskodawcy miały zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani maja zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Ksiażeczka wkładkowa Towarzystwa kredytow. miejskiego w Lubaczowie Nr. 75/1753/620 na kwotę 3000 kor. i na nazwisko Jana Schixa opiewająca.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 14 sierpnia 1919. (5133)

T. 367/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Edwarda Stauffera właść. dóbr w Dębowej Dolinie przez adwokata dr. Tilla i Zgórskiego we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Gal. Kasy oszczędności Nr. 50088 na kwotę K 148 i na nazwisko Jakóba Stauffera opiewająca.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 10 października 1919. (5129)

T. 439/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Eugeniusza Seegera, dzierżawcy dóbr w Gajach koło Lwowa przez adw. dr. I. Kohla we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Gal. Kasy oszczędności Nr. 111012 na kwotę 791 kor. 45 h. i na nazwisko Jadwigi Seeger opiewająca.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 10 października 1919. (5128)

T. 487/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Iwana Łuczyszyna, rolnika w Srokach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzony. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Tow. wzajem. kredytu Dniestr we Lwowie Nr. 11056 wystawiona na imię Iwana Łuczyszyna i kwotę 2000 kor.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 17 września 1919. (5126)

T. 358/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Małol. Reginy Bart przez ojca Dawida Barta we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia oznaczonych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiada cza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone, Oznaczenie papierów wartościowych: książeczka wkładkowa galic. Kasy oszczędności Nr. 203423 na nazwisko Regina Bart i według stanu z dnia 1 lipca 1917 na kwotę K 107·25 opiewająca.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 22 września 1919. (5125)

T. 272/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Tomasza Malickiego w Tarnowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Banku krajowego Nr. 39991 wystawiona na imię Tomasza Malickiego opiwająca na kwotę około 10.500 koron zastrzeż na do dyspozycyi Tomasza Malickiego za jego podpisem.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 5 września 1919. (5124)

T. 47/18 (4). Wdrożenie postępowania smortyzacyjnego. Na wniosek Urzędu miejskiego w Starym Samborze wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy oszczędności w Starym Samborze Nr. 308 na kwotę 4222 kor. 59 hal. opiewającej na imię Mendla Majerczyka wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 27 września 1919. (4921 6—6)

Nc. IX. 20/19. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek gminy Berlin podejmuje się potępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, który wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tyhc papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia płatności wierzytelności przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe powiatowej Kasy oszczędności w Brodach Nr. 12145, wystawiona na nazwisko „Gminy Berlin fundusz na budowę szkoły“ opiewająca na kwotę 4 058 koron 40 hal. Nr. 12.393 wystawiona na nazwisko „Gminy Berlin fundusz lasowy“ opiewająca na kwotę 376 koron 99 hal.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Brody, 6 października 1919. (4963 3—3)

T. V. 229/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Leonii Kiełczewskiej, żony porucznika w Sokalu podejmuje się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Kańczudze Nr. 829 wkładkę z dniem 15 marca 1917 na kwotę 1106 kor. 10 hal. opiewającą. Wkładka wypłacalna jest okazicielowi książeczki, która wnioskodawczyni miała zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu tę książeczkę za umorzoną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 25 września 1919. (5023 3—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 102/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Fedko Gradowski ur. w Wyszatycach 1869 rz. kat., wyjechał w roku 1887 to jest przed 32 laty do Ameryki, od roku 1891 nie ma o nim żadnej wiadomości. Z przeprowadzonych dochodzeń okazuje się, że Fedko Gradowski nie żyje.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 u. c. i § 10 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Katarzyny Gradowskiej postepowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Eichornowi, którego ustanawia się kuratorem Fedka Gradowskiego wzywa się, aby stawił się przed sądem podpisanym lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 września 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 18 września 1919. (5066 3—3)

T. 189/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Gancarz ur. 24 stycznia 1891, rolnik w Starem siole, wyruszył w czasie ogólnej mobilizacyi w r. 1914 jako żołnierz austryacki na pole walki. Rannego dnia 4 września 1914 odwieziono do lazaretu wojskowego w Kamionce strumiłowej i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć można, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 L. 127 Dz. u. p. ust. cyw., zarządza się na wniosek p. Anastazyi Gancarz w Starem Siole postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. P. Jana Gancarza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 kwietnia 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 25 września 1919. (5147)

T. 275/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłą. Michał Piotrowski, ogrodnik w Skwarzawie nowej, lat 43, ożeniony 22 listopada 1903 z Heleną Kohut, powołany w jesieni 1914 do służby wojskowej, zaginął jako uczestnik wojny w r. 1915. Ostatnia wiadomość, która od niego doszła, pochodziła z 12 marca 1915. Od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na prośbę Heleny Piotrowskiej w Skwarzawie nowej postępowanie, celem uznania za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Janowi Kuczkiewiczowi we Lwowie, którego się obrońcą węzła małżeńskiego mianuje wiadomości o powyż wymienionym. Michała Piotrowskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 kwietnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązalności małżeństwa.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 11 września 1919. (5135)

T. 314/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Izydor Bogusz syn Kornela, urodzony 15 lutego 1880 i zamieszkały w Bobiktynie, został według zeznań jego żony Joanny Bogusz, powołany do służby w wojsku austryackiem z wybuchem wojny w r. 1914. Od roku 1915 nie było o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z d. 31 marca 1918 l. 128 D. u. p. ust. cyw., zarządza się na wniosek Joanny Bogusz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo panu dr. Janowi Kuczkiewiczowi, adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. P. Izydora Bogusza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 marca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 27 września 1919. (5134)

T. 181/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Władysław Konik, urodzony w r. 1881 rz. kat. w Przemyślu, jako żołnierz 10 p. p. służył w roku 1914. Według przeprowadzonych dochodzeń i zaprzysiężonych zeznań świadków w bitwie pod Racławicami dostał strzał w głowę i wskutek tej rany umarł z końcem października 1914 i tam został pochowany.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 L. 26 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Johanny Teresy Konik postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznania małżeństwa tegoż zawartego z Joanną Teresą 2 im. z Sikorow Konik dnia 1 sierpnia 1912 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo panu dr. Józefowi Rawiczowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Władysława Konika wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Przemyśl, 12 paźdz. 1919. (5063 1—3)

T. 81/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marcin Gwóźdź, syn Mateusza urodzony 9 października 1871 żonaty, zamieszkały w Kidałowicach, cierpiał przez dłuższy czas na boleści w boku, a w październiku 1907 wydalił się z domu i dotąd niema o nim żadnych wiadomości:

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 u. t. cyw. i § 10 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Antoniny Gwóźdź w Kidałowicach postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarła i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Antoniną ze Sliwów 26 lutego 1897 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adw. dr. Palchowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Marcina Gwóźdź wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 września 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 20 września 1919. (5064 1—3)

T. 71/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania Wasyla Onyśków za zmarłego. Wasyl Onyśków, rolnik w Strutynie, odszedł z początkiem sierpnia 1914 do służby wojskowej do artyleryi polnej i w tym charakterze brał udział w wojnie. Ostatnie wiadomości były od niego w jesieni 1914, a od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Przesłuchany świadek Hryńko Hruszka zeznał, że w wojnie polsko-ukraińskiej w lecie b. r. spotkał się z żołnierzem nieznanego mu nazwiska i ten mu mówił, że z Wasylem Onyśków służył razem przy jednej bateryi i wie o tem, że Wasyl Onyśków zachorował przy wojsku i umarł i że on sam widział jego trupa.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 r. Nr. 128 Dz. pp. przeto na prośbę żony jego Zofii Hruszka zam. Onyśków wdraża się postępowanie celem uznania Wasyla Onyśkowa za zmarłego a małżeństwa jego z Zofią Hruszka zam. Onyśków zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, lub kuratorowi p. adadwokatowi dr. Eugeniuszowi Kołaczkowskiemu w Złoczowie którego zarazem obrońcą węzła małżeńskiego się ustanawia, wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby mimo to Wasyl Onyśków żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 1 maja 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 21 października 1919. (5166)

T. 52/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania Iwana Barabasza za zmarłego. Iwan Barabasz, rolnik w Krasnosielcach odszedł z początkiem sierpnia 1914 do służby wojskowej i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Swiadkowie Mikołaj Barabasz Wasyl Diduła zeznali, że Iwana Barabasza znali przed wojną osobiście, że razem w sierpniu 1914 odeszli na wojnę, a w listopadzie 1914 zachorował Iwan Barabasz w Drozdowicach pow. Przemyśl na cholerę, która tamże wówczas epidemicznie grasowała, sami go jako chorego widzieli, a w kilka dni później miał jak słyszeli umrzeć.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ustawa cyw. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę żony jego Anny Barabasz postępowanie, celem uznania za zmarłego i uznania małżeństwa jego z Anną Barabasz zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Moszyńskiemu, adwokatowi w Złoczowie którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyż wymienionym Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 maja 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 27 października 1919. (5181)

T. 338/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Mikuła urodzony 29 stycznia 1875, rolnik w Nowem siole, wyjechał w pole z wojskiem austryackiem w lipcu 1914 jako woźnica podwód i od tego czasu do wsi nie powrócił, zaś od maja 1915 nie ma o nim żadnych wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 1 ustawy z 31 marca 1918 l. p. 127 Dz. u. p. zarządza się na prośbę Ewy Mikuła z Nowego sioła postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. P. Ewę Mikuła wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiła się, lub w inny sposób uwiadomiła o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 28 marca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VII.

Lwów, dnia 17 września 1919. (5151)

T. 375/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Ogrodnik, rolnik z Leszczkowa urodzony w roku 1888, powołany został w sierpniu 1914 do służby wojskowej przy 30 austr. pułku piechoty, a we wrześniu 1914 wyruszył na plac boju w Serbii. Od tego czasu ne daje o sobie znaku życia.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na wniosek Maryi Pełka zam. Ogrodnikowej w Leszczakowie postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi p. dr. Stanisławowi Korytce, adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się także obrońcą związku małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Wzywa się, aby przed podpisanym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20 marca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw., Oddz. VII.

Lwów, dnia 11 września 1919. (5146)

T. V. 65/18 (9). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Mateusz Byk z Bzianki wstąpił podczas ogólnej mobilizacyi w szeregi byłej armii austryackiej i przydzielony do 17 p. obrony kraj., brał udział w bitwie pod Rozwadowem, w której poległ wedle zeznań świadka Jakóba Macieja z Nosówki, a któremu o śmierci Mateusza Byka opowiadali towarzysze broni jeszcze w roku 1914 w jesieni. Wedle doniesienia batalionu zapasowego z dnia 5 marca 1918 Nr. extr. 741, tenże Mateusz Byk rzeczywiście dnia 24 października 1914 r. w bitwie pod Rozwadowem poległ.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Mateusz Byk poniósł śmierć, przeto na prośbę Agaty z Wlazłów Bykowej żony Mateusza arządza się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. adw. dr. Steppka w Rzeszowie, którego równocześnie ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego, aż do dnia 3o kwietnia 1920. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 18 września 1919. (5185 1—3)

T. IV. 42/18 (6). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Feliksa Kalisza i Piotra Młocka stwierdzono, że Ja[n] Młocek syn Józefa i Salomei, urodzony w Męcince dnia 7 grudnia 1889, wyjechał z Potoka 2 sierpnia 1914 na wojnę jako rezerwista 45 pułku piechoty 14 kompanii, następnie przebywał w listopadzie 1914 na linii bojowej koło Gotkowic (front rossyjski), w czasie tym zaginął i prawdopodobnie dostał się do niewoli, a od owego czasu wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniej[ą] warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 u. c., zarządza się na wniosek Kataryny Młockowej, postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłego, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adw. dr. Rzuchowskiemu w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem. Jana Młocka wzywa się, ażeby się stwił przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 maja 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 10 października 1919. (5176 1—3)

DONIESIENIA PRYWATNE

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembickiego.